Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy.

KATOLIK POLSKI

„KATOLIK POLSKI" wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje na miesiąc 3.— zł.

Redakcja i Administracja:
Katowice, Rynek 12
TELEFON 1414.

ZA OGŁOSZENIA płaci się 15 groszy za wiersz milimetrowy. Wiersz reklamowy 60 groszy. Na pierwszej stronie 80 groszy.

Nr.161 Katowice, niedziela 15-go lipca 1928. Rok IV

Kto w Woj. Śląskiem rozsyłał listy pogróżkowe.

Katowice. (Wiad. wł.) Prezydent Komisji Mieszanej p. Calonder zwrócił się swego czasu do polskiego przedstawiciela państwa przy Komisji Mieszanej konsula polskiego w Bytomiu p. dra Szczepańskiego a niemiecki konsulat w Katowicach do władz wojewódzkich z zażaleniem, że kilkunastu Niemców, zamieszkałych na Polskim Górnym Śląsku otrzymało w okresie wyborczym listy pogróżkowe. Władze bezpieczeństwa pomimo usilnych starań nie mogły przez dłuższy czas natrafić na ślad autora tych listów. Ostatnio zupełnie przypadkowo sprawa ta doczekała się wyjaśnienia, mianowicie urząd skarbowy podczas przeprowadzania rewizji za przemycanemi wyrobami tytoniowemi u niejakiego Foerstera, natrafił niespodziewanie na 55 gotowych listów pogróżkowych, zupełnie takich samych, jak te, które były rozsyłane obywatelom niemieckim. Okazało się, więc, że listy te były prowokacją celem skompromitowania władz polskich.

Po rozbiciu rokowań litewsko-polskich.

Gdańsk. (PAT.) Tutejsza prasa omawia od kilku dni z wielkiem zainteresowaniem stosunki polsko-litewskie, przyczem nie ukrywa swego zadowolnia z powodu niepowodzenia obecnych rokowań polsko-litewskich. W dniu dzisiejszym dwa pisma niemiecko-gdańskie, a mianowicie organ nacjonalistów niemieckich „Danz. Allg. Zeitung" i organ centrum „Danz. Landeszeitung" zamieszczają obszerne artykuły, poświęcone tej sprawie, których treść dowodzi wyraźnie, że oporne i prowokacyjne stanowisko Litwy wobec Polski jest spowodowane nietylko wolą rządowych kół litewskich, ale także silnym wpływem Niemiec, dla których porozumienie polsko-litewskie jest bardzo niepożądane.

Rzym. (PAT.) Pismo neapolitańskie „Stato" publikuje artykukuł poświęcony stosunkom polsko-niemieckim, w którym stwierdza, że Niemcy nie mogą znieść spokonie faktu istnienia niezależnego państwa polskiego, które przeszkadza ich hegomonji na wschodzie Europy. Niemcy dążą do uniemożliwienia Polsce dostępu do morza. Czy chodzi o sprawy bałtyckie, czy kwestję Prus Wschodnich, czy o sprawę litewską, zawsze w zasadzie jest to jeno zagadnienie ekspansji Niemiec na wschodzie. Mieć jednak nadzieję na powrót Pomorza do Niemiec, znaczy to samo, co oczekiwać wojny, bo Polska nigdy nie wyrzeknie się dobrowolnie prowincji rdzennie polskiej, stanowiącej przytem jedyną dla Polski możliwość dostępu do morza.

Sprawa rewizji planu Dawesa.

Paryż. (AW.) Sprawa rewizji planu Dawesa jest powszechnie dyskutowaną w tut. kołach politycznych. W najbliższym czasie przybywa do Paryża Parker Gilbert, gubernator Federal Reserve Bank p. Strong, wreszcie amerykański sekretarz stanu p. Mellon. Gilbert będzie z pewnością obstawał przy rychłem zlikwidowaniu długów wojennych. Niemcy zaś będą chcieli przeprowadzić rokowania dotyczące, opróżnienia Nadrenji, oraz rewizji planu Dawesa. Jak słychać Poincare pragnie przeprowadzić junctim między rewizją pertraktacji a długami międzysojuszniczemi.

P. Korfanty przeciwko głównemu zarządowi Chrześc. Demokracji.

Jak czytelnicy wiedzą z ogłoszonego przez nas artykułu, Zarząd Główny Chrześc. Dem., a więc najwyższa władza stronnictwa w Polsce, wykluczyła p. Korfantego ze Stronnictwa.

Równocześnie przysłała senatora księdza Albrechta do Katowic z pełnomocnictwem, ażeby utworzył Tymczasowy Zarząd Chrześc. Dem. na Śląsku. Dnia 9 lipca ks. Albrecht zaprosił członków byłego zarządu wojewódzkiego z wyjątkiem p. Korfantego.

Przed zebraniem tem — jak „Polska Zach." donosi, p. Korfanty zwołał rano o 8 godzinie swoich zwolenników i przepisał im, jak postępować mają na zebraniu. Po długich i burzliwych rozprawach, obrady nie dały rezultatu, o który ks. Albrechtowi chodziło. Zwolennicy p. Korfantego domagali się cofnięcia wykluczenia p. Korfantego, uznania za legalny ostatniego zjazdu p. Korfantego i rozwiązania drugiego Zarządu Stronnictwa, z posłem Janickim na czele.

Ks. senator Albrecht nie zgodził się na żadne z tych życzeń. skutkiem czego konferencja skończyła się na niczem.

Z obecnych członków byłego Zarządu tylko posłanka Szymkowiakówna oświadczyła się przeciw p. Korfantemu a za uchwała Głównego Zarządu. Natomiast inni obecni ks. sen. Brandys, ks. prob. Szulc, ks. prob. Otremba, pp. Balcer, Prus, Kędzior, Sobota, Musioł, Labus, Opida postawili się w przeciwieństwie do Głównego Zarządu.

Nie ulega wątpliwości, że Zarząd Główny znajdzie sposób, aby utworzyć Tymczasowy Zarząd Wojewódzki, który będzie jedynym prawnym przedstawicielem Stronnictwa na Śląsku. Obecnie Stronnictwo nie ma zarządu. Jest rzeczą pożądaną, aby Zarząd Główny niedługo zwlekał z utworzeniem tymczasowego zarządu, długie bowiem bezkrólewie może wpłynąć ujemnie na rozwój stronnictwa.

Patrzymy obecnie na gorszący, mianowicie na G. Śląsku widok, jak p. Korfanty i jego zwolennicy nie uznają ani wyroku marszałkowskiego, ani uchwały najwyższej władzy stronnictwa. Jestto pospolity bunt p. Korfantego przeciwko autorytetowi Stronnictwa. Smutna jest rzeczą, iż rozmaici, skądinad szacunku godni obywatele, w buncie tym udział biorą. Dobrze oni wiedzą, że dla p. Korfantego jedynie i wyłącznie sprawa jego osobista jest powodem jego postępowania. W ciągu całej jego czynności publicznej zawsze było tak samo. Zawsze i wszędzie swoją osobę uważał za rzecz główną. We wszystkiem chciał być pierwszym i to wszelkiemi sposobami. Chciał stale rozkazywać i nie nauczył się słuchać. Tymczasem brakło mu zupełnie charakteru, który jedynie daje gwarancje, iż sprawy publicznej nie nadużyje do rzeczy niegodnych.

Obecnie widzimy to samo. Sąd marszałkowski i Główny Zarząd własnego stronnictwa ma za nic, bo jeden i drugi nie postąpił podług jego woli. Chciała więc i niszczy ich powagę, bo jest dla niego niewygodną. Najprostszy człowiek zrozumie, że to postępowanie jest złe. We wszystkiem musi być porządek, karność, inaczej każda sprawa się rozsypie.

Główny Zarząd Stronnictwa niech stoi twardo przy swojej uchwale. Że w tej narzuconej mu walce zwycięży, nie ulega żadnej wątpliwości.

Przegląd polityczny

Wprowadzenie na giełdę 4 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej.

Bezpośrednio po zamknięciu subskrypcji zostanie wprowadzona pożyczka inwestycyjna na giełdę warszawską, w związku z czem nastąpi niewątpliwie zwyżka kursu tego papieru.

Ci wszyscy bowiem, którzy nie mogli czy też nie zdołali nabyć obligacyj pożyczki inwestycyjnej przy subskrypcji, będą się starali nabyć je z wolnej ręki, by uczestniczyć już w pierwszem losowaniu premji, które się odbędzie 1-go października br. Termin zamknięcia subskrypcji upływa już w najbliższą sobotę 14 bm.

Zjazd legionistów w Wilnie.

Tegoroczny zjazd związku legjonistów odbędzie się w Wilnie dnia 12 sierpnia z osobistym udziałem Marszałka Piłsudskiego. Do urządzenia zjazdu powołano do życia specjalny komitet zjazdowy, na którego czele stanęli m. in. ks. biskup Bandurski, wojewoda wileński Raczkiewicz oraz szereg wybitnych osobistości. Program dnia zjazdowego przewiduje: poświęcenie sztandaru miejscowego związku legjonistów, wspólny obiad polowy i uroczysta akademja, na której spodziewane jest przemówienie Marszałka Piłsudskiego. Dzień zjazdu zakończy przedstawienie, wydane przez teatr „Reduta“ i raut, wydany przez wojewodę Raczkiewicza.

Pomimo iż, jak wiadomo, tegoroczny zjazd zw. nie będzie obejmował obrad, spodziewany jest ogromnie liczny udział uczestników, których liczbę komitet zjazdowy oblicza już dzisiaj ponad 5.000 osób.

Oszczędności dalej rosną.

P. K. O. notuje dalszy wzrost wkładów oszczędnościowych. Tak np. w ub. miesiącu powiększyły się oszczędności o 2.656,000 zł. — Ogólny stan oszczędności wynosił w P. K. O. z końcem czerwca 82 miljony 761 tysięcy złotych.

Równocześnie wzrosła ilość książeczek oszczędnościowych o dalszych 7.059 książeczek, tak, iż ilość składających w P. K. O. swe oszczędności wynosiła w ostatnim dniu czerwca br. pokaźną cyfrę 212.507.

Wkłady premjowe wzrosły o 1.252 książeczki i 161 tysięcy złotych. Wkłady waloryzowane wykazują ubytek 3 rachunków i 21 tysięcy złotych kapitału. Likwidowanie rachunków waloryzowanych świadczy o pełnem zaufaniu do waluty, wobec czego lokata oszczędności na tych rachunkach traci rację bytu i popularność.

Wkłady oszczędnościowe emigrantów w P. K. O. wykazują w ostatnim dniu czerwca br. kwotę 221 tysięcy złotych na 128 rachunkach. Wobec uruchomienia tych wkładów zaledwie przed trzema miesiącami, osiągnięty rezultat jest pomyślny i rokuje jak najlepszą przyszłość.

Prusy wzrastają.

W tych dniach państewko niemieckie Waldeck wyrzekło się samodzielności państwowej i zlało się z Prusami. Przy sposobności przyjęcia odnośnej ustawy prezes rządu pruskiego Braun, oświadczył, że Prusom chodzi o wielką sprawę zjednoczenia Rzeszy niemieckiej a nie o szczególny interes Prus. Im jednolitszą będzie republika niemiecka, tem lepiej dla narodu niemieckiego. Nie ulega wątpliwości, że jeszcze inne małe państewka niemieckie z Prusami się złączą.

Wszędzie sowieckie szpiegostwo.

Jak ministerstwo komunikacji w Niemczech ogłasza, aresztowano przed kilku dniami w Berlinie pewnego radcę budownictwa, zatrudnionego w towarzystwie dla doświadczeń w lotnictwie. Władza ma dowody w ręku, że ów radzca sprzedawał prace naukowe, tyczące się lotnictwa, Rosji sowjeckiej. Czynił to już dawniej na zajmowanych przez siebie stanowiskach w dwóch fabrykach samolotów.

Ponieważ Rosja usiłuje lotnictwo swoje rozbudować, a nie posiada inżynierów doświadczonych w tym zawodzie, przeto nie szczędzi pieniędzy, aby wykraść innym plany nowe samolotów. Jestto zrozumiałe, lecz moralnie potępienia godne.

Komunistyczny wiceprezydent usunięty.

Onegdaj obierał sejm pruski prezydenta i wiceprezydentów. Prezydentem wybrano Bartla, pierwszym wiceprezydentem Kriessa, drugim Poruscha, trzecim Wiemera. Dawniej trzecim był komunista Schwenk. Obecnie jednak w ściślejszych wyborach został z prezydjum usunięty.

Napluć w twarz.

Jak włoscy faszyści pojmują kulturę, oto dowód. W Berlinie gazeta niemiecka zganiła ostro generała Nobile za to, że lekkomyślnie podróż do bieguna północnego zorganizował. Gdy to konsul włoski w Mor. Ostrawie przeczytał, napisał do redakcji taki list; „Agitacja, prowadzona przeciw generałowi Nobile, jest małoduszna i głupia. Nie jesteście redaktorami, lecz tchórzami, którym należałoby napluć w twarz! Znowu wybryk faszystowskiego nacjonalizmu.

Przesada nacjonalistów.

W mieście Bozen, dawniej w Austrjackim leżącem Tyrolu, dziś należącym do Włoch od czasu wojny, rząd włoski wzniósł wspaniały pomnik na cześć zwycięstwa nad Austrją. Król, książęta i liczni dygnitarze byli obecni przy odsłonięciu. Na pomniku widniał z razu taki napis; „Z tego miejsca wychowywaliśmy barbarzyńców w języku, prawach i sztukach“. Ostatecznie jednak barbarzyńców wykreślono i na ich miejsce wyryto; „innych“.

Ale i to słowo nie zmieni wielkiej przesady, jakiej nacjonalizm włoski w tym napisie dokonuje.

Śmierć Giolittiego.

W przeszło 80 roku życia umiera wielki mąż stanu we Włoszech, Jan Giolitti. Był on liczne razy prezesem ministrów i wywierał wielki wpływ na losy Włoch. Od chwili pojawienia się Mussoliniego ustąpił w cień. Przed kilkunastu tygodniami jako członek parlamentu zaprotestował przeciwko ustawie wyborczej rządu włoskiego i upomniał się o prawa parlamentaryzmu. Lecz Mussolini tylko ręką na to machnął. Z Giolittim dawne Włochy wstępują do grobu.

Wykonanie 5 wyroków śmierci w procesie szachtyńskim.

Centralny komitet wykonawczy Sowietów na wniosek najwyższego trybunału zamienił karę śmierci skazanym w procesie szachtyńskim Matawowi, Bratanowskiemu, Berezowskiemu, Bojarinowowi, Kasarinowi i Szadłunowi na 10 lat więzienia. Natomiast komitet potwierdził wyrok śmierci w stosunku do pozostałych 5 skazanych. Wyrok został wykonany.

Nerwowy Poincare.

Na ostatniem posiedzeniu parlamentu francuskiego ujawniła się wielka nerwowość prezesa rządu, Poincarego. Nic dziwnego. Niemłody to już pan, przez całe życie pracował dużo, a w ostatnich dwu latach niedolę Francji nosił na swoich barkach. Zarazem też wysilił się na plan stabilizacji franka, w tej chwili rzecz dla Francji najważniejsza. Więc nerwy w nim grają.

W ciągu posiedzenia posprzeczał się z jednym z posłów, Bergery i to tak bardzo, że odmówił wszelkiej odpowiedzi dla niego a tylko oczekuje sekundantów, liczy się zatem, że przyjdzie do pojedynku. To wywołało tumult w sali posiedzeń. Poincare jednak zaciął się i nie odwołał niczego.

Na końcu posiedzenia wszedł na trybunę, blady i cały drżący, ażeby odczytać orędzie o zamknięciu parlamentu aż do zimy.

Polityka szarpie nerwy tych, co się nią zajmują. Poincare jest tego dowodem.

Nowy rząd w Jugosławji.

Onegdaj w południe król Aleksander upoważnił dotychczasowego ministra wojny Hadcicza do utworzenia nowego rządu. I to nie partyjnego, lecz bezpartyjnego rządu, którego zadaniem ma być przedewszystkiem uspokojenie kraju. Potem mają się odbyć wybory. Jenerał Hadcicz ma nadzieję, iż uda mu się w ciągu kilka dni utworzyć rząd. Ministrów pragnie wybrać ze wszystkich części państwa.

Pod wozem — na wozie.

Przed dwoma laty dyktator grecki Pangalos, pozbawiony władzy przez przeciwników, został wrzucony do więzienia i do chwili obecnej w nim pozostawał. Obecny naczelnik rządu Venizelos, wymógł na prezydencie, że Pangalosa uwolniono. Co dla przyszłego rządu było zbrodnią, tego obecny rząd za zbrodnię nie uważa. I dla tego nie tylko w Grecji, lecz i w innych krajach, kto dziś pod wozem się znajduje, niebawem może się znaleść na wozie.

Nowy rząd grecki postanowił też znieść system wyborczy proporcjonalny, podobny jak u nas w Polsce, a zaprowadzić dawny sposób głosowania. A więc kto będzie miał najwięcej głosów, ten zostanie wybrany. Przed wojną system ten był obowiązujący we wszystkich krajach.

Prześladowanie religijne w Meksyku nie ustaje.

W ostatnich dniach, przeprowadzone zostały w Meksyku z zarządzenia władz, nowe masowe aresztowania katolików. Ogółem uwięziono 50 katolików, wśród nich jednego księdza. Większość z nich aresztowana została w mieszkaniu prywatnem, w którem znaleziono ołtarz i wszelkie przedmioty potrzebne do odprawiania Mszy św. Aresztowani oskarżeni są o złamanie istniejących ustaw antyreligijnych.

Hr. A. K. Tołstoj.

KSIĄŻĘ SREBRNY

Powieść z czasów Iwana Groźnego.

18) —o— (Ciąg dalszy).

Serce Srebrnego krajało się. Chciał pocieszyć Helenę, ale ta płakała coraz głośniej. Ludzie mogli ją usłyszeć, podpatrzeć księcia i donieść Morozowowi. Srebrny to zrozumiał, i żeby wybawić Helenę, postanowił odjechać.

— Heleno! żegnaj, żegnaj droga! ukój łzy, Bóg litościwy może pozwoli nam się kiedy jeszcze zobaczyć.

Księżyc zaszedł na obłoki; wiatr poruszył wierzchołkami lip, Helena i książę zostali obsypani ich woniejącem kwieciem. Poruszyły się stare gałęzie, jakby chciały powiedzieć: poco mamy kwitnąć, poco się zielenić? Przepada daremnie dobry młodzieniec, przepada jego oblubienica!

Obejrzawszy się raz jeszcze na Helenę, Srebrny dostrzegł za nią w głębi ogrodu cień człowieka. Czy to się księciu zdawało? czy też sługa jaki chodził po ogrodzie? a może był to sam bojar Drużyna Andrejewicz?

VII. Aleksandrowska Słoboda.

Droga do Moskwy do Troickiej Ławry, a od Ławry do Aleksandrowskiej Słobody, była nadzwyczaj ożywioną. Bez przerwy jeździli po niej carscy posłannicy. Tłumy ludzi dążyły na pielgrzymki do miejsc świętych; pułki opryczników pędziły tam i nazad, sokolnicy wyjeżdżali ze Słobody do wsi sąsiednich po żywe gołębie; kupcy wlekli się z towarami siedząc na wozach lub konno przodując dużemu obozowi. Tłumami także włóczyli się gęślarze, hecarze z gęślami i bałabajkami. Odziani byli w pstre suknie, prowadzili za sobą oswojone niedźwiedzie i śpiewali albo wyciągali ręce do przejezdnych.

— Zlitujcie się panowie — mówili na różne głosy, — wam Bóg dał bogactwa a nam kazał się żywić z waszej jałmużny, nie porzućcie nas nędznych, panowie!

— Ojcowie nasi, batiuszki! śpiewali inni, siedząc przy samej drodze, niech was Bóg dobrem zdrowiem darzy! — Niech was doprowadzi szczęśliwie do Ławry.

Często hecarze bili się z oberwanymi żebrakami, którzy spieszyli do Słobody z miast i klasztorów, pożywić się carską jałmużną.

Ślepi gęślarze, z gęślami na plecach, idąc, trzymali się jeden drugiego.

Wszystko to krzyczało, śpiewało, wymyślało sobie; konie, ludzie, niedźwiedzie — rżeli, darli się, wyli. Droga prowadziła przez gęsty las. Nie zważając na ożywienie, jakie tam panowało, zdarzało się nieraz, że uzbrojeni rozbójnicy napadali na kupców i ograbiali ich do naga.

Rozboje w okolicach Moskwy najwięcej się rozpowszechniły od czasu, jak opryczników wygnali całe wsie rolników i całe osady mieszczan. Pozbawieni dachu i chleba, ludzie ci łączyli się z szajkami rozbójników, i nie na żarty zrobili się niebezpiecznymi. Oprycznicy złapawszy rozbójnika, wieszali go bez miłosierdzia; podobnież i rozbójnicy odpłacali się opryczńikom. Wreszcie nietylko zbóje napadali na drogach. Hecarze i żebracy spotkawszy wieczorem źle strzeżony obóz, często wybawiali rozbójników z kłopotu.

Dla kupców było najgorzej. Ich ograbiali i rozbójnicy i hecarze i żebracy i pijani oprycznicy. Ale i kupcy musieli widać dobrze ich okpiwać, bo zawsze wracali z dużym dochodem.

W Troickiej Ławrze Srebrny się wyspowiadał i przyjął komunję. Archymandryta żegnając się z Nikitą Romanowiczem błogosławił go, jak idącego na niechybną śmierć. Na trzy wiorsty od Słobody stała na rogatce straż wojenna, pytając każdego: kto on i poco jedzie do „niewoli“? Tem przezwiskiem naród na kpiny zamienił wyraz słoboda, który dawniej znaczył: wolność. Srebrny i drużyna jego podobnież byli pytani o celu swego przybycia. Potem dozórca rogatki odebrał od nich broń, czterech opryczników siadło na konie, by przeprowadzić przejezdnych. Wkrótce ujrzeli czerwono malowane kopuły i złocone dachy carskiego dworca. Oto co mówi o tym dworcu rosyjski historyk według świadectwa żyjących w tym czasie cudzoziemców:

W tym strasznym i wesołym domu Iwan poświęcał większą część czasu służbie kościelnej, żeby nieprzerwaną czynnością uspokoić swą duszę. Chciał nawet dworzec zamienić na klasztór a ulubieńców na zakonników. Wybrał trzystu opryczników najwięcej krwiożerczych, nazwał ich bracią, siebie „igumenem“, księcia Afanasyja Wiaziemskiego „kelarem“ a Malutę Skuratowa „peraklisiarchem“. Dał im kaptury i czarne habity, pod któremi nosili bogate i błyszczące od złota kaftany, obszyte sobolami. Napisał reguły klasztorne i sam służył przykładem w ich wypełnianiu. Tak opisują zakonnicze życie cara Iwana. O czwartej rano chodził na dzwonnicę z synami i Malutą dzwonić na jutrznię, braciszkowie spieszyli do cerkwi, kto nie przybył, zamykano go na kilka dni na chleb i wodę. Nabożeństwo ciągnęło się do szóstej lub siódmej godziny. Car śpiewał, modlił się tak zapamiętale, że na czole zawsze miał czerwone znaki od uderzania niem o ziemię. O ósmej godzinie znów się zbierali na mszę święta, a o dziesiątej siadali do bratniej uczty wszyscy oprócz Iwana, który stojąc, czytał na głos rady dla zbawienia duszy, a braciszkowie jedli i pili do obżarstwa. Każdy dzień zdawał się być świętem; nie żałowali ani wina ani miodu i resztę uczty wynosili z dworca na plac dla biednych. Igumen tj. car, obiadował później, prowadził dysputę z ulubieńcami o religji, potem drzemał lub jechał do lochów torturować nieszczęśliwych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Niedziela 15 lipca

Niedziela siódma po Swiątkach
Św. Henryka, cesarza wyzn. † 1024.
Rozesłanie Apostołów.
Wspomnienie **ŚŚ. Andrzeja i Benedykta,** pustelników.

SŁOW.: RADOSŁAW.

Klaszczcie w dłonie wszystkie narody: wykrzykujcie Bogu głosem radosnym.

Zdanie: Szukaj sposobnego czasu do wchodzenia w samego siebie, a o dobrodziejstwach Bożych często rozmyślaj.

Praca myśli i rąk, to jest przeznaczenie ludzkie.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wsch. o godzinie 3.41, zach. o godz. 19.58. — Księżyc wsch. o godz. 1.50, zach. o godz. 19.02. Księżyc mija Merkurego. Uran wsch. 22.44 zach. 11.12. Neptun wsch. 7.24, zach. 21.36. Długość dnia wynosi 16 godzin 17 min. Od 1—15 lipca ubyło dnia 0.24 minuty.

Zmiany powietrza przed 100 laty: wichura. Jutro: chłodno, dżdżysto.

Jutro poniedziałek, 16 lipca: Uroczystość Najśw. Marji Panny z góry Karmel.

— W górnictwie i hutnictwie górnośląskiem. Na ostatniem posiedzeniu komisji arbitrażowej i pojednawczej w Katowicach rozpatrywano kwestję zrównania zarobków w górnictwie rewiru południowego z zarobkami w rewirze centralnym Górnego Śląska oraz sprawę zniesienia przerw w pracy na powierzchni.

Załatwienie pierwszej sprawy odroczono do dnia 16 bm. dla zebrania dodatkowych materjałów, sprawę zaś zniesienia przerw w pracy na powierzchni kopalń powierzono do załatwienia zarządom kopalń w porozumieniu z poszczególnemi radami załogowemi do dnia 1-go sierpnia r. b.

Komisja arbitrażowa i pojednawcza rozpatrywała sprawę zarobków robotników budowlanych zatrudnionych w hutnictwie górnośląskiem.

Komisja odrzuciła żądania podwyżki zarobków, motywując to tem, że robotnicy wymienionej kategorji płaceni są według taryfy zarobkowej, obowiązującej dla robotników hutniczych ciężkiego przemysłu i przy ostatniej regulacji tej taryfy, otrzymali podwyżkę 6 proc. w hutnictwie cynkowem względnie dodatek 1 zł. zą dniówkę w hutnictwie żelaznem.

Sprawę czasu pracy robotników budowlanych w hutach nie rozpatrywano merytorycznie, gdyż nie leży ona w kompetencji komisji i jest obecnie załatwioną przez komisarza demobilizacyjnego.

— Co wolno przewieźć przez granicę? Po zniesieniu rozporządzenia dewizowego z dniem 5-go listopada 1927 r. i wprowadzeniu wolnego obrotu walutami, można przewozić przez granice każdą ilość pieniędzy bez względu na to czy w gotówce, w czekach, efektach, papierach wartościowych, czy wekslach. Złoto jednakże w monetach jak i w stanie nieobrobionym można wywozić tylko za specjalnem zezwoleniem. Klejnoty, oraz zastawy stołowe ze srebra i złota można swobodnie wywozić i z powrotem przywozić, jednakowoż leży w interesie każdego podróżnego, aby przy wywozie tych przedmiotów z Polski zgłosił je do urzędu celnego, a to w tym celu, by przy powrocie nie powstawały trudności. Za zgłoszenie takie urząd celny pobiera jedynie opłatę stemplową w wysokości 2—3 złotych. Ze względu na przepisy monopolowe, można wziąć z sobą na jeden paszport tylko 50 sztuk papierosów, albo 20 sztuk cygar, względnie małą paczkę tytoniu zamiast papierosów i cygar o wadze 20—25 gramów. Już jednak za 1 kg. tytoniu, sprowadzonego za specjalnem zezwoleniem, opłaca się cło do kilkuset złotych, zależnie od gatunku tytoniu.

— Podwyżka taryfy kolejowej. Z Warszawy donoszą, że taryfa osobowa będzie podniesiona z dniem 15 sierpnia, a mianowicie: o 35 proc. dla klasy IV., o 20 procent dla klas I., II. i III. Podwyżkę taryfy towarowej przewiduje się w połowie października.

— W sprawie zbiórek wśród Polonji amerykańskiej. Donoszą z New-Yorku: Akademicy krakowscy nadesłali prasie polskiej w Ameryce apel o pieniężne poparcie budowy domu akademickiego. Większość jednak prasy, odezwy tej nie ogłosiła. Nowojorski „Nowy Świat“ tłumaczy, dlaczego się tak stało: Dziennik, ten, podawszy zresztą w całości tekst odezwy, pisze w artykule redakcyjnym co następuje:

„Cel bezwątpienia godny poparcia, tak jak zresztą wiele innych, w imię których zwracają się do nas często rodacy nasi z Polski. Ale apele te pozostaną bez odpowiedzi. Mamy zbyt wiele rozmaitych zbiórek — jest to istna procesja, która się nigdy nie skończy: Fundacja Kościuszkowska, Czerwony Krzyż, powodzianie, strejkujący górnicy. Teraz mamy sprawę nadzwyczajną: przyjęcie lotników. Dalej czeka nas Wystawa Powszechna w Poznaniu. Instytut radowy im. Curie-Skłodowskiej itd itd. A do tego dochodzą jeszcze lokalne zbiórki na cele społeczne i oświatowe. Trudno się dziwić, że pisma nasze naogół apelów otrzymywanych z kraju nie podają, wiedząc, że nie odniosą skutku.

Wychodzące w Cleveland „Wiadomości codzienne“ w sprawie tej piszą: Oczywiście byłoby lepiej, gdyby na wychodztwie istniał fundusz na cele oświatowe i społeczne, na które każdyby się opodatkował po kilka centów miesięcznie, bo to położyłoby kres ciągłej żebraninie. Że jednak takiego funduszu niema, przeto są ciągłe apele, które przebrzmiewają bez echa. A przykro jest odmawiać pieniedzy na tak piękne cele.

W konkluzji „Nowy Świat“ wysuwa projekt nałożenia rocznego podatku w wysokości 1 dolara, aby położyć kres chaotycznym zbiorkom, które przynoszą mało korzyści, natomiast sprawiają wiele kłopotu i działają demoralizująco.

— Podwyższenie emerytur kolejowych. Ministerstwo komunikacji wyjaśniło, iż wszystkim emerytom, którzy po dniu 1 XI. 1918 r. przezli na emeryturę, a także wdowom i sierotom po nich lub po zmarłych w służbie polskiej kolejarzach należy się emerytura, wzgl. pensja wdowia i sieroca w pełnych 100 procentach, a nie tylko w 75%, jak to dotychczas było płacone.

Wobec tego wszyscy zainteresowani winni wnieść prośbę do swych dyrekcyj kolejowych o podwyżkę emerytury o 25%. (o).

— Powrotna fala upałów. Zdawało się, że huragan i wielkie opady atmosferyczne, jakich byliśmy świadkami onegdaj przełamią falę dręczącego upału — tymczasem stało się inaczej. W Polsce temperatura dochodzi niemal do wysokości, jaka poprzedziła huraganową burzę. W dniu wczorajszym termometr wskazywał w cieniu 29 st. Cel., w słońcu 39 stopni. Należy jednak podkreślić, że upał, tak dotąd nie działa zbyt nużąco, nawet przeciwnie uczuwa się rozkosz ciepła, tak dawno i długo oczekiwanego. Ponieważ barometr stoi wysoko, zachmurzenia niema, należy przypuszczać, że stan taki się utrzyma, co z jednej strony sprzyja sianokosom i dojrzewaniu zboża, z drugiej jednakże strony może spowodować szkody w ogrodowiznach.

Województwo śląskie

*** Nie będzie giełdy zbożowej w Katowicach.** Kwestja giełdy zbożowej w Katowicach, której utworzenie jest przedmiotem dyskusji od szeregu lat została ostatecznie załatwiona.

M-stwo przemysłu i handlu uznało uruchomienie tej placówki obecnie za nie na czasie. Nie należy się więc liczyć aby w tegorocznej kampanji jesiennej Katowice stały się punktem giełdowym, jak przypuszczano w sferach odnośnych interesantów.

*** Z Rady Wojewódzkiej.** Na czwartkowem posiedzeniu Rady Wojewódzkiej postanowiono w związku z realizacją amerykańskiej pożyczki inwestycyjnej utworzyć przy wydziale skarbowym specjalne biuro dla prowadzenia agend, związanych z tą sprawą. Biuro to znajduje się pod kierownictwem jednego z radców skarbowych śląskiego urzędu wojewódzkiego i mieści się w gmachu wydziału skarbowego przy Śląskim Urzędzie Wojewódzkim przy ulicy Francuskiej.

Dalej Rada Wojewódzka uchwaliła dalszą zapomoge dla Polskiego Czerwonego Krzyża (oddział śląski) w wysokości 80 tysięcy złotych. Na kolonje letnie przeznaczyła 45 tys. złotych oraz 6.750 złotych na kolumny sanitarne. Następnie Rada Wojewódzka udzieliła zapomogi dla żłóbków w Katowicach, Dziegielowie, Tarn. Górach i Rudzie w wysokości 7.500 złotych. Wreszcie Rada Wojewódzka powzięła uchwałę w sprawie trasy kolejowei Kalety—Woźniki oraz załatwiła szereg spraw administracyjnych i osobowych.

*** W walce z przemytnictwem.** Z Warszawy donoszą: Straż graniczna w pościgu za uciekającymi przemytnikami oddała dnia 19 czerwca r. b. na odcinku komisarjatu Knurów kilka strzałów, skutkiem czego rannym został ciężko przemytnik Szuliga Franciszek z m. Książenice pow. Rybnik. Pomimo udzielonej mu pomocy, zmarł na drugi dzień w szpitalu.

Rozzuchwalenie się band przemytniczych, zorganizowanych na dużą skalę, zmusza coraz częściej organa straży granicznej do użycia broni, co daje jednocześnie obraz o rozmiarach interesów przemytniczych, dla których ryzykuje się nawet życie.

Najbardziej aktywnym odcinkiem granicy pod względem przemytnictwa jest odcinek Górnego Śląska, gdzie do niedawna można było zamówić sobie prawie każdy zagraniczny artykuł nielegalnego pochodzenia z gwarancją terminowej dostawy do domu.

Reorganizacja dawnej straży celnej, spowodowana rozporządzeniem Prezydenta Państwa z dn. 22 marca r. b., dając obecnej straży granicznej szersze kompetencje w ochronie granicy, przynosi z każdym dniem coraz większe wyniki w akcji przeciwprzemytniczej.

*** O zrównanie zarobków w górnictwie na Śląsku.** Na ostatniem posiedzeniu komisji rozjemczo-pojednawczej rozpatrywano sprawę zrównania zarobków w górnictwie rewiru południowego z zarobkami w rewirze centralnym Górnego Śląska oraz sprawę zniesienia przerw w pracy na wierzchu. Załatwienie pierwszej sprawy odroczono do dnia 16 lipca b. r. dla zebrania dodatkowych materjałów, sprawę zaś zniesienia przerw w pracy na wierzchu oddano do załatwienia zarządom kopalń w porozumieniu z poszczególnemi radami załogowemi do dnia 1 sierpnia br.

*** Statystyka nieszczęśliwych wypadków w górnictwie śląskiem** wykazuje, że w miesiącu b. r. w okręgu tarnogórskim nie było ani jednego wypadku śmiertelnego ani ciężkiego; w okręgu rybnickim natomiast statystyka notuje tylko jeden wypadek ciężki.

*** Jarmarki na Śląsku** w czasie od 16 do 31 lipca 1928 r. Wodzisław: 17 lipca konie i bydło. Mikołów: 18 lipca konie, bydło i kozy. Tarnowskie Góry: 18 lipca bydło.

*** Budowa zakładu dla głuchoniemych.** Śląski Urząd Wojewódzki zamierza przystąpić do budowy zakładu dla głuchoniemych w Cieszynie obliczonego na 200 osób. Na ten cel gmina miasta Cieszyna udzieliła już odpowiedniego terenu.

*** Czy strejk murarzy hutniczych?** Dnia 9-go bm. komisja pojednawcza i rozjemcza odrzuciła żądania murarzy i cieśli hutniczych, bronione przez Związek pracowników budowlanych Z. Z. P. Przezto właśnie spór się bardzo zaostrzył. Orzeczenie to broni stanowiska nie całkiem polskiego zespołu pracy, który spraw zawodowych murarzy i cieśli bronić nie umie, a od którego murarze i cieśle poprawy zarobków nie żądają, tylko od związku pracodawców.

W tej sprawie zażądano interwencji komisarza demobilizacyjnego i o ile tą drogą do porozumienia nie dojdzie, trzeba się liczyć z ostatecznym środkiem obronnym interesów gospodarczych murarzy i cieśli hutniczych. Strejk murarzy i cieśli jest w stanie wstrzymać pracę większej części hut, przezco załogi byłyby skazane na dłuższe bezrobocie.

Z Katowickiego.

Katowice. (Z wydziału powiatowego). Na ostatniem posiedzeniu wydziału powiatowego w Katowicach uchwalono pobierać od pożyczek, udzielanych przez powiat, następujące odsetki: od gmin 8½ procent, od pożyczek na budowy domów i odnowienie budowli 9 procent, od wszyst-

kich innych pożyczek 10 procent, od wekslowych pożyczek 11 procent. Gminie Rożdzień wydział powiatowy udzielił 18 tysięcy złotych pożyczki na odnowienie szkoły powszechnej. Wreszcie z pośród szeregu innych spraw mniejszej wagi zezwolono firmie „Rapid" wybudować odlewnię w Welnowcu.

— (Postoje dla taksówek). Władze policyjne wyjaśniają, że poza postojami dla samochodów (taksówek) przy dworcu i ulicy Marszałka Piłsudskiego, znajdują się dalsze postoje przy ulicy Stawowej (obok Zdroju Okocimskiego), przy ulicy Marszałka Piłsudskiego (obok starostwa), przy placu Wolności (obok restauracji Kuenzera) oraz przy ul. Kościuszki (obok restauracji „Grand".) Dla udogodnienia publiczności postoje urządzono w miejscach, w których łatwo osiągnąć je można telefonem. Magistrat w najbliższym czasie ustawi przy postojach specjalne tablice z odpowiedniemi tablicami.

— (Dworzec autobusowy) na narożniku ulic Szkolnej i Teatralnej, urządzony będzie na sposób europejski. Przy dworcu wybudowany będzie kiosek, w którym można kupować bilety zwykłe i miesięczne. Pozatem wybudowana będzie wygodna poczekalnia dla pasażerów autobusowych.

Mysłowice. (Uruchomienie centralnej targowicy). W czwartek, dnia 16 sierpnia b. r. ma nastąpić uroczyste otwarcie nowej centralnej targowicy na bydło. Budynki administracyjne i hala targowa została już wykończona. Obecnie w przyśpieszonem tempie prowadzone są prace około budowy innych budynków. Centralna targowica w Mysłowicach będzie mogła odbierać dziennie dwadzieścia pociągów zwierząt. Dotychczasowe koszta budowy targowicy wynoszą 4½ miljona złotych.

Przełajka w Katowickiem. (Budowa cegielni). Grono gospodarzy miejscowych wspólnie z innymi interesentami przystąpiło do budowy cegielni. Nasamprzód ma być uruchomiony jeden piec pierścieniowy i jedna prasa, pędzone lokomobilą. Przy sprzedaży cegły mają być uwzględnieni w pierwszym rzędzie miejscowi mieszkańcy. Cegielnia ma być uruchomiona z dniem 1 sierpnia b. r.

Szopienice w Katowickiem. (Otwarcie linji tramwajowej do Sosnowca). W sobotę, dnia 14 lipca nastąpiło otwarcie ruchu normalnotorowej linji tramwajowej na odcinku Szopienice-Sosnowiec. Pociągi kursują w dni powszednie od godziny 5 do 23, w niedziele i święta od godz. 6 do 23 co pół godziny w każdym kierunku. Czas jazdy 17 minut. W Szopienicach — kościół jest połączenie z linją tramwajową wąskotorową Szopienice-Katowice, zaś w Szopienicach — dwór połączenie do pociągów zdążających do Mysłowic i z Mysłowic. Bliższe szczegóły podane są w rozkładach jazdy, wywieszonych w wagonach.

Siemianowice w Katowickiem. (Z parafji św. Krzyża.) Starszy wikary przy kościele św. Krzyża, ks. dr. Masny, przeniesiony został do Skoczowa (Śląsk Cieszyński). Na jego miejsce przychodzi ks. wikary Szynawa z Król. Huty.

Z Świętochłowickiego.

Hajduki Wielkie w Świętochłowickiem. (Znowu nieszczęśliwe wypadki w hucie). W ubiegłą środę zdarzyły się w hucie Bismarka znowu dwa nieszczęśliwe wypadki. Zajęty w czasie smarowania żórawia kierownik tegoż Stachura spadł z wysokości 11 metrów, przyczem doznał ciężkich obrażeń cielesnych. Nieszczęśliwy został odstawiony do szpitala huty „Bismarka". Tego samego dnia zostali ciężko okaleczeni dwaj murarze, zajęci przy budowie nowej rurkowni. Wypadek spowodowany został przez montera, z którego winy spadło kilka sztuk ciężkiego żelaza z kranu. Rannych umieszczono w szpitalu. (n.)

— (Pielgrzymka do Kalwarji Zebrzydowskiej.) W dniu 3 sierpnia rb. wyrusza z parafji wielkohajduckiej pierwsza pielgrzymka do Kalwarji Zebrzydowskiej. Pobyt trzy dni. Koszty dla każdego uczestnika 13 złotych. Zgłoszenia przyjmuje kościelny p. Belok.

Świętochłowice. (Zaciekłość hakatysty). Karol Wemmer, właściciel drogerji przy ul. Wolności wszystkie napisy i ceny w oknie wystawowem napisał w języku niemieckim. Policja jednak na prowokację tę zareagowała i Wemmer będzie odpowiadał sądownie. Może wypadek ten będzie nauczką dla innych.

— (Skradli garderobę sportowcom). Złodzieje mysłowiccy, jak widać, mają dość rozległą skalę „upodobań"; oto np. włamali się nawet do garderoby klubu sportowego 06 i skradli sporo sprzętu tennisowego zapewne dlatego, aby mieć godziwą rozrywkę w chwilach wolnych od „pracy".

Piekary w Świętochłowickiem. (Odpusty). Na odpust Nawiedzenia Matki Boskiej przybyły do Piekar liczne tłumy wiernych. W piątek i w sobotę napływali pątnicy z różnych stron. Między innymi piękna procesja z Ostrowa z Poznańskiego, którą prowadził ks. dziekan Rolewski. W niedzielę napływ wiernych był olbrzymi, przybyły piękne procesje: z Król. Huty z parafji św. Barbary, którą prowadził ks. radca Wojciech, procesja przybyła do Piekar po raz 75-ty od założenia parafji, liczyła przeszło 3000 osób. Dalej Bogucice prowadził ks. prob. Ścigała, Mała Dąbrówka ks. prob. Kozielek, z Chorzowa ks. prob. Szweinoch, z Tarn. Gór, z Orzegowa, z Załęża, z Gierałtowic, z Kochłowic i z Nowej Wsi (niem.) Pogoda dopisała, to też nabożeństwa odbyły się bez przeszkód. Przy obchodach kalwaryjskich jako też i na sumach wygłoszono szereg pięknych kazań. Uroczystemi nieszporami i z procesją koło kościoła i kazaniem o Matce Boskiej zakończono uroczystość odpustową. Burza, która przechodziła nad Śląskiem wyrządziła i w Piekarach duże szkody. Piękne drzewa cieniste na Kalwarji powywracane zostały z korzeniami, tak samo są poważne szkody na obu kościołach i kaplicach. Ufamy, że wszyscy, którym są Piekary drogie, z piękną Kalwarją i cudownym obrazem Matki Boskiej zrozumią potrzebę i pospieszą z ofiarami na potrzeby naprawiania szkód i nie dać zniszczyć pięknemu dziełu, które nasi przodkowie na cześć Matki Boskiej wystawili. Następny odpust na uroczystość Matki Boskiej Szkaplerznej w sobotę, dnia 21 lipca o godz. 5-tej po poł. uroczyste nieszpory w kościele Matki Boskiej, potem obchody kalwaryjskie z kazaniami a w niedzielę 22 lipca o 5-tej rano Msza św. w Kaplicy Kajfasza, potem dalszy ciąg obchodów. Po obchodach kazania sumowe i uroczyste sumy w kilku miejscach. Na odpust Matki Boskiej Szkaplerznej śpieszą niezliczone tłumy wiernych, bo to jest święto Orderu Marji.

Giełda pieniężna i towarowa.

Warszawska giełda zbożowa

w dniu 12 lipca 1928 r.

Żyto 50.00. Pszenica 56—57. Jęczmień browarowy 50 do 51. Jęczmień na krupy 46—47. Owies jednolity 50—51. Osucie żrane 32.50—33.50. Osucie pszeniczne 29—30. Ceny mąki bez zmiany. Podaż żyta większa. Obroty małe.

* Katowickie ceny ziemiopłodów z dnia 13 lipca 1928 r. Płacono za 100 kilogramów franko stacja wojewódzka w walucie złotowej: Pszenica 48—49. Żyto 48—49. Owies 45 do 46. Makuch lniany 53—54. Osucie pszeniczne 30—32. Osucie żrane 31—32. Tendencja spokojna.

Waluty zagraniczne na giełdzie warszawskiej

w dniu 12 lipca 1928 r.

Płacono: za dolara amerykańskiego 8.88 złotych; za funt sterlingów angielskich 43.26 złotych; za 100 franków francuskich 34.82 złotych; za 100 szylingów austrjackich 125.36 złotych; za 100 koron czeskich 26.36 złotych; za 100 lirów włoskich 46.58 złotych; za 100 franków szwajcarskich 171.32 złotych; za 100 guldenów holenderskich 358.10 złotych.

Z Pszczyńskiego.

Pszczyna. (Sprostowanie). W związku z mylną informacją, jaka się wkradła do naszego pisma w Nr. 155 z niedzieli 8 bm. o nominacji ks. Ranoszka Karola na dyrektora miejskiego liceum (gimnazjum) żeńskiego w Pszczynie, prostujemy, że na stanowisku dyrektora tego zakładu nie zachodzi żadna zmiana i notatka ta okazała się zupełnie fałszywą.

Rudziczka w Pszczyńskiem. (Założenie koła Związku gospodyń wiejskich). W ubiegłą niedzielę 8 lipca dzięki staraniom p. T. Panieńskiej i p. Napieralskiej założono tu miejscowe koło Związku gospodyń wiejskich. Gospodynie tutejsze zajęły się gorliwie hodowlą drobiu i uchwaliły urządzić w zimie kurs szycia.

Z Rybnickiego.

Rybnik. (Z uroczystości 15-lecia „Serafu"). W ub. niedzielę odbyła się wspaniała uroczystość śpiewacza z okazji 15-lecia istnienia chóru śpiewaczego „Seraf". Pochód wyruszył o godz. 9.45 do kościoła św. Antoniego na nabożeństwo. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Jarząbek. Chór mieszany „Paderewski" z Pszowa wykonał śpiew mszalny. Po nabożeństwie uformował się barwny i dosyć wielki pochód, który wyruszył w stronę rynku, gdzie prezes chóru, p. Basista, powitał przybyłych gości i przedstawicieli towarzystw miejscowych oraz śpiewaków, poczem podniósł znaczenie pieśni polskiej dla odrodzenia Polski. Okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej zakończył swe przemówienie. Orkiestra kolejowa odegrała hymn narodowy. Imieniem miasta powitał gości i śpiewaków p. burmistrz Weber, życząc wszystkim przyjemnej zabawy w murach miasta naszego. Imieniem Związku Śląskich Kół Śpiewaczych krótko przemówił prezes Związku, p. prof. Imiela. Okrzykiem na cześć pieśni polskiej zakończył przemówienie. Następnie wspólnie odśpiewano „Rotę". W międzyczasie połączone chóry pod batutą dyrygenta okręgowego p. Denty odśpiewały kilka pieśni. Po tej części pochód udał się w stronę Paruszowca do ogrodu p. Cichego, gdzie się odbył wspólny obiad. Po południu o godz. 4 rozpoczęła się część druga. Różne chóry występowały z pieśniami, których melodje zachwycały słuchaczy. Najwięcej oklasków zyskał ślicznie śpiewający chór „Seraf". Wolne chwile wypełnił koncert orkiestry kolejowej. Pod wieczór urządzono zabawy w dwu salach: u p. Cichego w Paruszowcu i w Hotelu Polskim. Udział w uroczystości był, o ile weźmiemy pod uwagę gości zamiejscowych, bardzo liczny. Uderzał jednak nikły, aż zanadto nikły udział obywatelstwa z Rybnika. Uważaćby należało, że w tej tak uroczystej chwili, w rocznicy 15-tej „Serafu", chóru, który powstał w nazbyt trudnych czasach, przedewszystkiem udział brać winni ci, którzy nie byli wśród tego ludu, któryż nie znają takich prześladowań, jakie przeszedł lud śląski.

— (Związek Apostolstwa Mężów) w Rybniku urządza w niedzielę 15 lipca br. w ogrodzie p. Frosa w Paruszowcu wielki festyn parafjalny, na który zaprasza szanowną publiczność. Początek o godz. ½3 po południu. — Związek Apostolstwa Mężów Katolickich parafja Rybnik. (—) Ks. Jarząbek.

Niedobczyce w Rybnickiem. (Skutki huraganu). Około 50 domów zostało poważnie uszkodzonych, częściowo zupełnie zniszczonych, tak, że rodziny zamieszkujące je, pozostały bez dachu nad głową. Część mieszkańców ulokowano tymczasem w domu parafjalnym. Nieszczęście dotknęło najbiedniejszych z wioski. Szkody wynoszą przeszło 200 tysięcy złotych w samych budynkach. Nieszczęśliwi mieszkańcy, pokładają jedynie nadzieję w władzach, oczekując rychłej pomocy.

Kornowac w Rybnickiem. (Ujęcie mordercy). W ubiegłym tygodniu został ujęty Jerzy Bugla z Kolonji Kornowac, podejrzany o zastrzelenie policjanta śp. Leśnika z Lubomi. Bugla do winy się nie przyznał, lecz okoliczności mówią przeciw jego osobie, gdyż jest znanym kłusownikiem i w dniu zbrodni nie może udowodnić swej bytności. Czy Bugla jest właściwym mordercą, wykaże rozprawa sądowa, która się odbędzie w krótkim czasie.

Boguszowice w Rybnickiem. (Założenie Związku mężów katolickich). Ostatnio założone zostało tu Stowarzyszenie mężów katolickich. Na to zebranie zebrało się około 80 mężczyzn, którzy się dali zapisać do nowego związku. Wybrano zarząd Stowarzyszenia w następującym składzie: dzierżawca domeny Jan Grzonka przewodniczący, Teodor Froehlich zastępca przewodniczącego, sekretarz okręgowy Konstanty Kula sekretarz, kierownik szkoły Józef Kawiński zastępca sekretarza, oberżysta Konstanty Rojek skarbnik. Zebraniu przewodniczył miejscowy ks. proboszcz.

Markłowice-Dolne w Rybnickiem. (Odwiedziny biskupie). W dniu 2 lipca r. b. zawitał pierwszy raz do naszej parafji Najprzew. ks. biskup dr. Lisiecki, celem bierzmowania wiernych. Przed kościołem został powitany przez naczelnika gminy p. Noglego, oraz przez ks. proboszcza Buchtę. Następnie dobyła się Msza św. z kazaniem. Potem był egzamin dzieci. Po egzaminie było bierzmowanie dzieci, następnie dorosłych. Uroczystość miała przebieg wspaniały, i pozostanie nam długo w pamięci, ponieważ nasza parafja witała pierwszy raz własnego biskupa śląskiego.

Z całej Polski.

Gdynia. (Pożar 13 gospodarstw). Onegdaj po południu o godzinie 14 wybuchnął w miejscowości Strzelno pod Puckiem wielki pożar. Ofiarą płomieni padło 13 gospodarstw, oraz 25 budynków mieszkalnych i gospodarskich. Przyczyną pożaru były iskry, lecące z kominu jednego z domów, od których zajęły się słomiane dachy zabudowań. Płomienie przerzuciły się następnie na sąsiednie zabudowania. Dzięki energicznej akcji straży ogniowej udało się po kilku godzinach ogień opanować.

Cieszyn. (Straszna śmierć na wściekliznę.) W szpitalu krajowym w Cieszynie zmarł wśród strasznych męczarni ś. p. Adolf Schindler, blacharz, który w lutym r. b. został ukąszony w rękę przez wściekłego psa. Mimo natychmiastowego zastosowania injekcyj pasteurowskich (chory otrzymał wtenczas 22 injekcyj) straszna ta choroba nagle się pojawiła po czterech miesiącach i w dwóch dniach położyła kres młodemu życiu.

Łódź. (Pożar fabryki.) Ubiegłej niedzieli wieczorem wybuchł z niewiadomych dotąd przyczyn pożar przy ulicy Pomorskiej. Mimo pomocy natychmiastowej straży pożarnej cały ogromny gmach fabryki Krakowskiego spłonął doszczętnie. Straty są wielkie. Zaznaczyć wypada, że spaliła się również tkalnia Jakóba Rajsfelda, uruchomiona dopiero przed tygodniem i posiadająca nowe maszyny nie ubezpieczone.

Warszawa. (4 osoby zmasakrowane przez pociąg). Dnia 29 czerwca w warszawskiej dyrekcji kolei między stacjami Mińsk Mazowiecki — Dęby Wielkie pociąg osobowy najechał na przejeżdżająca przez tor furmankę. Wskutek zderzenia furmanka została doszczętnie rozbita, a 3 osoby jadące nią zabite. Czwarta osoba ciężko ranna, zmarła w drodze do szpitala w Miłosnei. Konie ocalały. Wskutek katastrofy

Ze świata katolickiego.

Protest Ligi Katolickiej diec. Częstochowskiej w sprawie prześladowania katolików w Meksyku.

Liga katolicka diecezji Częstochowskiej zakłado protest przeciwko krwawym czynom, jakich dopuszcza się rząd meksykański na katolikach w Meksyku.

Nie możemy milczeć, gdy nasi bracia w wierze pod rządem p. Calles'a cierpią prześladowanie, podobne do prześladowań pierwszych chrześcijan za rządów Nerona i Dioklecjana. Podobne postępowanie z naszymi braćmi jest zaprzeczeniem wszelkich podstaw sprawiedliwości i chrześcijańskiej moralności. Współczując głęboko z ich losem i składając hołd ich nieustraszonej odwadze i bohaterstwu, w imię podeptanej i sprofanowanej wiary świętej zwracamy się do Rządu Najjaśniejszej Rzeczypospolite Polskiej, która w ciągu szeregu wieków broniła wielkich ideałów ludzkości, wiary, sprawiedliwości i wolności sumienia, by i dziś Jej przedstawiciel stanął w obronie pokrzywdzonych i prześladowanych naszcyh braci. Jednocześnie prosimy Rząd o interwencję w tej sprawie do przedstawiciela Rządu Meksykańskiego w Warszawie, oraz o skierowanie naszej prośby do Ligi Narodów, aby w imię humanitaryzmu, kultury i obrony praw ogólno-ludzkich zechciała założyć kres postępowaniu, które obraża uczucia całego świata cywilizowanego.

(—) W. Piotrowski, prezes Rady Dice. Ligi Katol., (—) ks. St. Bilski, sekretarz Gen. Ligi Katol., (—) ks. St. Bilski, sekretarz Gen. Ligi Katol. diec. Częstoch.

Z życia katolickiego Anglji.

Teraz, gdy państwowy kościół anglikański znajduje się w najkrytyczniejszem położeniu i gdy z drugiej strony zwalczające się wzajemnie partje anglikanizmu ustawicznie wskazują na Kościół katolicki, jako na przykład, godny pochwały lub odstraszający, teraz ujawniające się bez przerwy, pełne siły manifestacje religijne katolików Anglji nabierają szczególnego znaczenia.

Niezwykłą wspaniałością odznaczała się procesja Bożego Ciała w Cardiff, stolicy Walji. W takiejże procesji w Middlesbrorgh wzięło udział 35 000 osób, a ponad 50 000 stało na ulicach miasta we wzorowym porządku. W Londynie przeszło stu członków katolickiego związku policjantów przystąpiło wspólnie do Komunji św.

W dniu 29 czerwca rb. Kardynał Bourne udzielił święceń kapłańskich Haroldowi J. Carter, b. policjantowi i wsławionemu uczestnikowi wojny. W uroczystości wzięło udział wielu dawnych towarzyszów broni nowego kapłana. Ciakawa jest także wiadomość, że do święceń kapłańskich przygotowuje się jedenastu b. duchownych anglikańskich. Towarzystwo wspierania konwertytów, które powołane zostało przedewszystkiem do łagodzenia szkód materjalnych, spowodowanych przez nawrócenie, w ubiegłym roku udzieliło pomocy potrzebującym w sumie 125 000 funtów.

Wikarjusz kapituły w Liverpoolu, biskup Dobson, przewodniczący wydziału metropolitalnego zawiadomił, że nowa katedra, by odpowiedzieć nowym potrzebom, musi liczyć 5—6000 miejsc. Biskup dał wyraz nadziei, że jeszcze pod koniec przyszłego roku można będzie rozpocząć budowę; wydział gromadzenia funduszów na ten cel, które będą ogromne, pracuje z powodzeniem i z wielką usilnością.

Troska o moralność publiczną we Włoszech.

W końcu ub. miesiąca obradował w Rzymie prezydjum Akcji Katolickiej Włoch pod kierunkiem swego przewodniczącego Colombo i jego duchownego doradcy podsekretarza stanu Pizzardo. Szczególną uwagę poświęcono m. in. sprawie walki z niemoralnością w literaturze. Zwrócono się z prośbą do diecezjalnych związków Akcji Katolickiej, by pilnie zwracały uwagę na wykroczenia przeciwko odnośnym rozporządzeniom policyjnym; proszono również o interwencję w gminach na wypadek, gdyby sprzedawcy gazet i książek rozpowszechniali amoralną literaturę.

Katolicki Instytut Działalności Społecznej we Włoszech.

Podlegający Akcji Katolickiej Włoch Instytut Działalności Społecznej przedłożył czynnikom miarodajnym szczegółowy plan pracy, z którego wyjmujemy poniższe punkty: działalność społeczna Akcji Katolickiej, zasady, historja, obecna sytuacja, nowe ustawodawstwo syndykalistyczne i stanowisko Akcji Katol., wyjaśnienie rzeczonego ustawodawstwa w jego następujących, zasadniczych momentach: syndykaty, Carta del Lavoro, kollektywistyczny układ, prawodawstwo robotnicze, wykazy pracy, rozporządzenia uzupełniające, higjena pracy, odpoczynek niedzielny i świąteczny, istota i główne cele ruchu korporacyjnego.

Sytuacja w Meksyku beznadziejna?

„New York Times" podaje, że Mons. Vera'y Suria, biskup z Puebla de los Angelos, o wiele peysmistyczniej zapatruje się na sytuację meksykańską, aniżeli arcybiskup Roiz y Flores.

Ks. Biskup Suria twierdzi, że Calles popełniłby „samobójstwo polityczne", gdyby nawet tylko złagodził antykościelne prawodawstwo. Nieco większą, chociaż niezbyt wielką nadzieję pokłada się w następcy Calles'a, gen. Obregonie, który jeszcze nie jet skrępowany przyrzeczeniami politycznemi.

Kongregacja rzymska dla nadzwyczajnych spraw duchownych opracowuje obecnie warunki, na podstawie których byłaby możliwa restytucja kultu katolickiego w Meksyku.

1159 organizacyj śląskich protestuje przeciwko prześladowaniu katolików meksykańskich.

Śląska Liga Katolicka przesłała na ręce K. A. P. trzy tomy protestów, podniesionych przez 1159 organizacyj kościelnych i świeckich ze 113 miejscowości śląskich przeciwko prześladowaniu katolików meksykańskich. Między organizacjami świeckiemi, podpisanemi pod rezolucjami protestacyjnemi, znajdujemy m. in. związki polityczne, Ch. D., N. P. R., T. C. L., Związek powstańców Zjednoczenie Zawodowe Polskie, straże pożarne, Sokół, Strzelec, Z. O. K. Z., Związek Inwalidów, Liga Morska i Rzeczna, gminy, słowa wszystkie stowarzyszenia narodowe i kulturalne.

Wzrost nacjonalizmu arabskiego w Palestynie.

Osservatore Romano wskazuje na wzrastającą działalność różnych stowarzyszeń mahometańskich w Palestynie, które mają zarówno polityczne jak i religijne cele. Zjawisko to tłumaczy się częściowo reakcją przeciwko degradacji państwowej islamu w Turcji, a częściowo niezadowoleniem z panowania sjonistów i z angielskiego protektoratu.

Przedstawiciele poszczególnych związków mahometańskich prowadzą planową akcję w celu pozyskania sobie młodzieży. Ma być zorganizowane „Stowarzyszenie młodzieży mahometańskiej" według metod Y. M. C. A. Działacze muzułmańscy wystosowali odezwy do rodziców, nawołujące do nieposyłania dzieci do „obcych szkół". Równocześnie wzywa się do pochodów ze sztandarami i godłami o barwach narodowych arabskich, a dalej surowo żąda się święcenia piątku jako muzułmańskiego dnia odpoczynku i modlitwy. Nacjonaliści arabscy wzywają do tworzenia organizacyj i kursów naukowych dla robotników. Słyszy się nawet pogłoski o bojkocie cudzoziemców na rzecz krajowego przemysłu. Agitatorzy hołdują hasłu największych żądań, ponieważ „umiarkowanie jest równoznaczne ze słabością".

Lloyd George wierzącym chrześcijaninem.

Były prezes ministrów angielskich Lloyd George, opublikował w „Westminster Gazette" godny uwagi artykuł na temat „Gdzie są umarli?", temat, który od dwóch miesięcy codziennie omawiany jest na szpaltach wspomnianego pisma.

Lloyd George nie odpowiada na pytanie, lecz z dotychczasowych oświadczeń w tej sprawie duchowej elity Wielkiej Brytanji wyciąga wnioski, że wiara chrześcijańska ma jednak głębsze korzenie, niż się ogólnie sądzi. On sam wierzy w dalsze życie po śmierci, jak to jest podane w apostolskiem wyznaniu wiary.

Paryż lepszy jest od opinji, jaka o nim panuje.

Paryski prefekt policji, Chiappe, któremu lepiej niż np. berlińskiemu prefektowi udało się usunąć z kiosków plugawą i bezwstydną literaturę, czuwa teraz nad teatrami. Władze kontrolują kostjumy i teksty, usuwając bezwzględnie brud moralny.

Niektóre pisma próbowały atakować prefekta, ale ma on mieć zupełne poparcie rządu Poincarego.

List z Rzymu.

Zmarł kardynał Tacci.

Wśród dyplomatów i działaczy politycznych Watykanu, kardynał Tacci był osobistością wybitną. W karjerze jego było parę momentów ostrych, a nawet dość sensacyjnych, jeśli przypomnimy sobie jego zatarg z czczonym, poważanym przez cały świat katolicki kardynałem Mercier w czasie wojny i okupacji Belgji przez armję niemiecką.

Kardynał Tacci rozpoczął swą działalność jako delegat apostolski w Konstantynopolu, dokąd go wysłał Pius X w 1906 r.; liczył wówczas młody reprezentant Watykanu na wschodzie zaledwie 32 lata. Wykazawszy wielkie zdolności dyplomatyczne, monsignor Tacci awansował na nuncjusza w Belgji, gdzie zastała go wojna. W tym to okresie imię nuncjusza stało się głośne z powodu dezaprobaty, jaką mu okazał kardynał Mercier.

Nuncjusz Tacci pracował usilnie nad ulżeniem codziennych trudności ludności belgijskiej w czasie okupacji i tej działalności nikt mu w Watykanie nietylko nie negował, ale nawet uważano to jako wielką

zasługę nuncjusza Tacci.

Nieporzumienie wynikło na gruncie politycznym. Wszyscy pamiętają, jak wielką siłę ducha woli i patrjotyzmu wykazywał arcybiskup z Malines, kardynał Mercier. Ileż razy jego przykład krzepił ducha oprymowanej ludności belgijskiej! Jak usilnie Niemcy niszczyli i przeszkadzali rozpowszechnieniu („pastorału") listu pasterskiego z Malines, aż wreszcie posunęli się tak daleko, że w rzeczywistości

więzili kardynała Mercier.

Wówczas to monsignor Tacci jako czynnik polityczny popełnił akt, który tak scharakteryzował kard. Mercier w swym raporcie do Rzymu:

„W tej samej godzinie, kiedy władze niemieckie, gwałcące neutralność Belgji, okryły się infamją, więżąc arcybiskupa-prymasa, utrudniając wszelkiemi środkami rozpowszechnianie listu pasterskiego z Malines, nuncjusz mons. Tacci zaprosił na bankiet też same władze niemieckie do pałacu nuncjatury". Ten zarzut, a właściwie oskarżenie, wkrótce

poparte przez kardynała Gasquet

wprawiło Watykan w wielki kłopot. Osoba arcyb. Mercier, poparcie jego skargi przez tak cenionego w Watykanie kardynała, jak kard. Gasquet, nadały zatargowi pomimo ogromnie starannego przestrzegania tajemnicy, charakter

wielkiej sensacji politycznej.

Tłumaczenie, że nuncjusz, zabiegając o ulgi dla ludności, musiał neutralnie utrzymywać dobre stosunki z władzami, nie znajdowało echa u jego oskarżycieli, dowodzących, że nuncjusz, reprezentujący autorytet Ojca świętego, może obejść się w stosunkach międzynarodowych bez wydawania w tak trudnych momentach bankietów dla władz okupacyjnych. Wkrótce więc

Nuncjusz Tacci został odwołany z Belgji.

Było to w lipcu 1916 r. Objął on stanowisko Maggiordoma, a później prefekta pałaców apostolskich, wreszcie 13 czerwca 1921 r. został kardynałem, a w 1922-im sekretarzem Kongregacji Kościoła wschodniego.

Do końca życia jednak

kard. Tacci miał w sferach watykańskich opinję germanofila.

To zabarwienie nie ujmowało mu znaczenia dzięki rzeczywiście wybitnemu, przygotowaniu opanowaniu i znajomości spraw orjentalnych.

Drugi incydent, związany z nazwiskiem kard. Tacci, miał miejsce w czasie ostatniego conclave. Dwa ostatnie conclave są otoczone tajemnicą, gdyż kardynałowie, pomni polemiki i rozgłosu po rewelacjach z conclave, kiedy to kard. Puzyna zaprotestował przeciw wyborowi kard. Rampolli, strzegą się przed jakkąkolwiek niedyskrecją.

Mimo to legendy krążą i o ostatnim Conclave.

Niewątpliwie przyczynił się do nich i incydent z kard. Taccim.

W chwili bowiem, gdy ukazał się dym nad Watykanem, zapowiadający dokonanie wyboru, i kiedy jeszcze przed oficjalnem ogłoszeniem nazwiska wybranego kardynała rozeszła się wieść, iż wybrany został kardynał Ratti, nowo wychodzące w Rzymie pismo „Il Mondo" wydało nadzwyczajny dodatek z portretem kard. Tacci, ogłaszając, iż on to został papieżem. Wywołało to paruminutową konfuzję, a w rezultacie kompromitację pisma. Ale później, w parę tygodni, nieśmiało zaczęły się przedzierać wiadomości, donoszące, iż istotnie w czasie conclave ilość głosów, oddawanych na kard. Tacci, stale wzrastała, a nawet, jak potem uporczywie twierdzono,

kardynał Tacci był wybrany lecz wyboru nie przyjął

i kolejne głosowanie dało wynik pomyślny dla kardynała Rattiego. Były to być może niedyskrecje, a być może, proste fantazje. Jedno jest tylko dające do myślenia. Dziennik „Il Mondo" był filoniemiecki. Miał on gotowy dodatek z fotografją i życiorysem nowego papieża, i tym, tak zawczasu lansowanym, był właśnie mile widziany w sferach niemieckich kard. Tacci. Albo więc była to kandydatura, silnie popierana przez koła, życzliwe państwom centralnym, i tak liczono na jej przejście, że „Il Mondo" przygotowało portret, kliszę i życiorys miłego sobie kandydata. Albo pierwsza wersja o wyborze kard. Tacci była prawdziwa i przeniknęła w nieznany a szybki sposób do redakcji — rzucono triumfalny dodatek — nie przewidziano tylko zrzeczenia się kard. Tacci.

Tę tajemnicę wyjaśni dopiero historja.

Wydarzenie to jednak w czasie conclave wywołało wiele sprostowań, zaprzeczeń i polemik w prasie światowej. Samo przez się było ono sensacją, rzadko wydarzającą się w momentach tak ciężkich dla świata katolickiego.

W każdym razie kard. Tacci miał moment wielkiego rozgłosu, i od tej chwili stał się jednym z najbardziej znanych opinji publicznej. O incydencie z kard. Mercier w czasie wojny mało kto wiedział lub pamiętał, natomiast pamiętano i do dziś przypominano, że dzięki pogoni za sensacją dziennikarską, był on w Rzymie przez parę minut, a w świecie przez kilkanaście chwil papieżem.

Tragedja żon skazanych inżynierów podczas procesu donieckiego.

Podczas głośnego w ostatnich czasach procesu moskiewskiego, w którym, jak wiadomo, zapadł już ostateczny wyrok, rozgrywały się potworne wprost tragedje rodzinne.

W wielkiej, imponującej rozmiarami, hali marmurowej, która przez 6 tygodni z górą była widownią tragicznego procesu, najsmutniejszym, najbardziej przygnębiającem miejscem była bezwątpienia loża, zarezerwowana dla rodzin 53 ludzi oskarżonych niewinnie o kontrewolucję i sabotaż gospodarczy.

Wokół olbrzymiej pałacowej hali, dawnej siedziby klubu szlacheckiego, pomiędzy lśniącemi białemi słupami z marmuru, na tle białych ścian, biegnie szereg lóż. W jednej z nich przez czas trwania procesu siedziała grupa kobiet, przeważnie żon, niekiedy sióstr i córek 53 oskarżonych.

Dziesiątki tysięcy robotników i robotnic, które podczas ciągnących się bez końca rozpraw napływały do tej hali, mało zwracały może uwagi na skupione w tej jednej loży kobiety. Rosyjscy i zagraniczni dziennikarze jednak, którzy dzień w dzień uczestniczyli w rozprawach, obserwowali bacznie przerażone, zmienione do niepoznania oblicza tych tragicznych kobiet, które z wzrastającem codzień napięciem, czekały na jedno jakieś słowo, na jeden moment, który może ukochanych ich poprowadzić na śmierć lub ocalić...

Wszystkie te kobiety wierzyły święcie, iż mężowie ich, ojcowie i bracia, są niewinni. Można więc sobie wyobrazić jak wstrząsającą tragedją były dla nich chwile, kiedy mężowie ich, ojcowie lub bracia, sterroryzowani męczarniami moralnemi i fizycznemi, nagle składali zeznania, w których choćby tylko częściowo przyznawali się do niepopełnionej winy.

Jednym z najtragiczniejszych momentów procesu był wypadek, dotyczący żony oskarżonego Mikołaja Skoruto. Nie opuściła ona ani jednego dnia rozprawy. Całemi tygodniami czekała na chwilę, w której przyjdzie na jej męża kolej składania zeznań. Znała ona nawskroś jego duszę, wiedziała i wierzyła święcie, iż nie był on zdolny do brania udziału w żadnych sprzysiężeniach, sabotażach, tajemniczych posiedzeniach itd. Pod koniec procesu przyszedł wreszcie dzień, w którym mąż jej miał zeznawać przed sądem. Aż do tej pory Skoruto zaprzeczał wszystkiemu. W tej chwili jednak oświadczył, iż nie jest w stanie panować nad sobą, iż musi powiedzieć prawdę, że poprzedniej nocy napisał on list do sędziego, w którym przyznał się do winy (naturalnie pod terorem).

W tej chwili z loży, zarezerwowanej dla rodzin oskarżonych, rozległ się straszny krzyk i przejmujący do głębi płacz. Pani Skoruto, powstawszy z miejsca, ochrypłym z przerażenia i bólu głosem zawołała:

— Kola, co ty mówisz? To kłamstwo! To kłamstwo! Wszak jesteś niewinny!

Wypowiedziawszy te słowa, nieszczęśliwa kobieta padła zemdlona. Dwu żołdaków musiało ją wynieść z sali. Skoruto przerażony okrzykiem swej żony, starał się cofnąć swoje zeznania. Przez cały następny dzień toczyła się w nim beznadziejna walka; raz przyznawał się do winy, to znów odwoływał swe druzgocące dla siebie zeznania; widać było, że człowiek ten pod wpływem zaznanych tortur moralnych i fizycznych jest bliski obłędu. — Nieszczęsna pani Skoruto, po owym fatalnym dniu, przykuta do łóżka, kazała ogłosić wiadomość, iż straciła wszelką wiarę w swojego męża, i że gdyby został on nawet uwolniony, nie mogłaby już nigdy podjąć z nim wspólnego życia.

Drugą taką tragiczną postacią z procesu donieckiego była pani Kuźma. Niedawno dopiero zaślubiła ona swego męża; mimo, że o wiele lat młodszą była od niego, czuła się z nim bardzo szczęśliwą. Kuźma był wybitnym inżynierem, człowiekiem ogromnie cenionym w swoim zawodzie. W miesiąc po ślubie został aresztowany. Ciążyły na nim, zdaniem sowietów, takie zbrodnie, iż kara śmierci była nieunikniona.

Niemniej tragiczną postacią była żona innego znów oskarżonego, Baszkina, piękna, młoda, złotowłosa kobieta, której w dwa dni po ślubie policja zabrała męża, aby go aresztować, mimo, że również był niewinny.

Jak zwyczajnie przy wszystkich wielkich tragedjach i w proces doniecki wmieszały się tu i ówdzie momenty komiczne. Oto np. podczas rozprawy wyszło na jaw, iż jeden z oskarżonych inżynierów popełnił zbrodnię, o której wcale nie wspominał akt oskarżenia. Był on mianowicie bigamistą. Przez długie lata posiadał dwie żony, które starannie i sprytnie starał się zawsze trzymać zdaleka jedną od drugiej. Obie te panie przybyły do Moskwy, aby uczestniczyć osobiście w rozprawie, w którą wmieszany był ich prawowierny małżonek. Przypadkiem kobiety te zapoznały się ze sobą w owej loży, przeznaczonej dla rodzin skazanych.

— Co panią tu sprowadza? — zapytała jedna druga z widocznem współczuciem.

— Jestem żoną inżyniera X. — odpowiedziała zapytana.

— Inżyniera X? Pani chyba straciła przytomność! Wszak on jest moim mężem!...

Inżynier ów był oskarżony o zdradę państwa i podburzanie robotników w swojej kopalni. Nie ulega wątpliwości, że obie jego żony przebaczą mu wspaniałomyślnie oba powyższe przestępstwa. Czy jednak przebaczą mu kiedykolwiek ową zdradę, której nie obejmował akt oficjalny oskarżenia?

Życie codzienne w Nowym Jorku.

Nowy Jork jest istotnie drogi, i za złotego niewiele tam dostać można. Błędem byłoby jednakże przypuszczać, że drogie tam jest wszystko bez wyjątku. Automobil można w Nowym Jorku dostać za mniejszą cenę niż w Polsce, a utrzymanie i amortyzacja samochodu są z pewnością tańsze, niż u nas. Środki żywności, skromne ubranie, obuwie, lokomocja nie są bynajmniej drogie; ceny ich, przeliczone na walutę polską, nie są bardzo wysokie; trzeba przytem dodać, że produkty żywnościowe są naogół w Nowym Jorku w wysokim gatunku, a jakość — skromnego odzienia, jest bez porównania wyższa — niż to, co my zwykle nosimy. Jeżeli więc mówi się i pisze o drożyźnie Nowego Jorku, ma się na myśli nie jedzenie ani skromne ubranie, ale inne rzeczy, które za Atlantykiem dochodzą do cen prawdziwie zawrotnych.

Szalenie drogie są przedewszystkiem mieszkania. Czynsz za mieszkanie w pierwszorzędnej dzielnicy Nowego Jorku wynosi nierzadko 200.000 złotych rocznie.

Komorne stanowi pozycję bardzo poważną w budżecie przeciętnego Amerykanina. Pochłania ono normalnie jedną trzecią jego dochodów, przyczem wymagania obywatela Nowego Jorku są w tej dziedzinie ogromne. Sprawa komfortu mieszkaniowego rozrasta się do problemu, a dzielnica, na którą decyduje się szanujący się bussinesman amerykański staje się miarą i wykładnikiem jego pozycji socjalnej. Nigdzie chyba sprawa tego, gdzie „można“ i gdzie „nie można“ mieszkać, nie ważna takiej ostrości, jak tutaj. W dzielnicach średnioeleganckich wynosi komorne 200—250 złotych za pokój miesięcznie, na Fifth Avenue — 300 i wyżej. Oczywiście mieszkania, położone na wyższych piętrach są droższe, na niższych bowiem z natury rzeczy są ciemne i ponure.

Najmniejszym zbytkiem jest też w Ameryce służba. Służąca „na przychodnią“ dostaje przeciętnie za ośmiogodzinny dzień roboczy około 150 złotych tygodniowo, kucharki zarabiają do 1000 złotych miesięcznie, bony do 700 zł. miesięcznie, szoferzy do 500 zł. tygodniowo.

Nic więc oczywiście dziwnego, że tylko ludzie naprawdę bogaci mogą sobie pozwolić na trzymanie liczniejszej służby...

Nie radzimy nikomu chorować w Nowym Jorku. To naprawdę słona zabawa.

Średnio znany specjalista liczy sobie przeciętnie za wizytę u siebie około 18 złotych, wzięci lekarze biorą — bez zmrużenia powiek, śmiało i odważnie — 200, 300 i 400 złotych za „wizytkę“. W najskromniejszych klinikach płacą pacjenci 3-ciej klasy minimum 40 złotych dziennie. W klinikach lepszych płaci się przeciętnie 50, 100, 200 i więcej za pokój dziennie. Pielęgniarki prywatne dostają 70 złotych dziennie i utrzymanie — a apetyt podobno zawodowo doskonały. Dentyści liczą sobie zwykle około 80-tu zł. za godzinę roboty.

Najtańszą rzeczą w Nowym Jorku są chyba gazety. Numer pojedyńczy gazety kosztuje wprawdzie — „aż“ 20 groszy, ale niedzielny numer „New-York Times“ waży przeszło kilo. Niedrogie są wreszcie i papierosy. Za 5—6 groszy można już mieć wcale niezłego, za 10—12 znakomitego papierosa.

Naogół jednak trzeba liczyć, biorąc pod uwagę tylko najniezbędniejsze pozycje z miesięcznego budżetu człowieka, pracującego w biurze, na średnim stanowisku, czy robotnika, że musi on zarobić przynajmniej jeszcze raz tyle, niż w Polsce, aby związać koniec z końcem.

Sowieckie stosunki mieszkaniowe.

Dr. Max Fischer tak opisuje w „Deutsche Allgemeine Zeitung“ swe wrażenia z pobytu w Moskwie, tyczące się stosunków mieszkaniowych:

Znajomy mój w Berlinie poradził mi nie zatrzymywać się w jednym z trzech hoteli dla cudzoziemców w Moskwie, lecz w jakim skromniejszym zajeździe, uczęszczanym wyłącznie przez sowieckich towarzyszy. Częściowo ze względu na moją kieszeń, częściowo w nadziei, że w tem środowisku poznam lepiej stosunki w Rosji Sowieckiej, zdecydowałem się pójść za jego radą.

— Nadzwyczajnie tani ten hotel nie był. Pokój mój kosztował 7,70 rb.., t. j. według urzędowego kursu około 16 mk. (bez śniadania i usługi). Należy tu nadmienić, że w komunistycznej Rosji, w przeciwieństwie do państw kapitalistycznych, napiwki są bardzo chętnie widziane. Za tą cenę otrzymałbym w porządnym, berlińskim hotelu wcale przyzwoity pokój. W sowieckim hotelu panował straszliwy zaduch kwaszonej kapusty, tak przykry i nieznośny, że po trzech dniach zdecydowałem się przenieść do hotelu dla cudzoziemców.

Hotel, w którym teraz mieszkam, musiał kiedyś być bardzo dystyngowany i elegancki. Dziś, choć jest dość czysty i w porównaniu z poprzednią moją kwaterą wydaje się pałacem, jest dość zniszczony. Moskiewska komuna, która ma ten hotel w swym zarządzie, mniej myśli o koniecznym remoncie, jak o naciąganiu swych gości. Ta mentalność moskiewskiej komuny, polegająca na obrabowywaniu cudzoziemców z pieniędzy, jest wielce charakterystyczną cechą ustroju sowieckiego, który pragnie się odróżnić od kapitalistycznego systemu. Oto przykład. Zamówiłem sobie herbatę, najtańszy trunek w Rosji. Podano mi następujący rachunek:

herbata	40 kop.
cytryna	20 kop.
cukier	40 kop.
Razem:	1 rb. czyli 2,15 mk.

Towarzysze, którym opowiedziałem ten fakt, przyznali, że zachodzą tu metody kapitalistyczne. Jako usprawiedliwienie podali, że dzieje się to dla celów idealnych, dla dobra ludu. Nie należy to jednak do przyjemności dać się wyzyskiwać dla dobra ludu!

Do cen hotelowych dochodzą wysokie podatki od zbytku, które są progresywne. Od każdego rachunku od 5 do 10 rubli wynoszą one 10 proc., od 10 do 25 rubli 14 proc., od 25 do 50 rubli 18 proc., od 50 do 75 rubli18 proc., a powyżej, 20 proc. Z tego powodu należy żądać rachunku codziennie, aby wskutek wyższych rachunków nie płacić większych podatków. Cóżby powiedziały pisma komunistyczne o takim prywatnym przedsiębiorcy, któryby żądał takich procentów?

Usługa jest wszędzie bardzo chętna. Pracują oczywiście 8 godzin na dobę. Zalety natury politycznej są tu bardziej cenione, niż znajomość języków. Pokojówki numerowi i telefoniści mówią jedynie po rosyjsku, chociaż w hotelu mieszkają wyłącznie cudzoziemcy.

Nie tylko więc ze względu na straszliwie słone rachunki, mieszkanie w hotelach moskiewskich nie należy do wielkich przyjemności. Lecz jakże dość do jakiego możliwego mieszkania w tem przeludnionem mieście?

W myśl ustawy, każda żyjąca osoba w Rosji ma prawo na przestrzeń mieszkalną o powierzchni 16 arszynów kwadratowych. Do tego dochodzą pewne dodatki w niektórych wypadkach. Tak np. dziennikarz może zażądać dla wykonywania swej pracy zawodowej, mieszkanie o powierzchni 32 arszynów kwadratowych. Praktycznie, urzędy mieszkaniowe mogą jeszcze mniej od naszych nastarczyć zapotrzebowaniom. Mieszkania skonfiskowane osobom pochodzącym z wyższych sfer, są już oddawna zajęte przez władze, komisje i mieszkania dla urzędników sowieckich, lub zorganizowanych robotników, a ruch budowlany prawie wcale nie istnieje.

Zdobycie więc mieszkania jest dlatego w komunistycznej Rosji z powodu wysokich kosztów budowlanych i różnych trudności jeszcze w wyższym stopniu kwestję zdolności płatniczej, jak w którychkolwiek innym kraju kapitalistycznym. Garaże i stajnie przerabia się na mieszkania. Jeden z moich znajomych urządził sobie mieszkanie w klatce po niedźwiedziu.

Rosyjskie domy czynszowe z czasów przedwojennych zna się już dobrze choćby z powieści Dostojewskiego. Dziś one są jeszcze bardziej zaludnione. Rodzina mieszka przy rodzinie, oddzielona tylko cienkiem, drewnianem przepierzeniem, albo ścianką hiszpańską. Są domy, w których mieszka po kilkaset ludzi. W pałacach gnieździ się po 20 i 30 rodzin.

Czynsz za mieszkanie reguluje się nie według jakości mieszkania, lecz według dochodów lokatora. Kto ma n. p. docnód miesięczny 80 rubli, płaci czynsz podwójny. Eksmisja lokatora jest nie do pomyślenia. Niedozwolone jest również podnajmywanie.

W tych warunkach znaleźć dziś w Moskwie odpowiednie mieszkanie jest sztuką nielada. Pozwolić sobie na nie może tylko człowiek bardzo... zamożny.

Agitujcie za naszą gazetą!

Ratowanie rozbitków „Italji".

Sowiecki parowiec „Krassin" odszukał i zabrał z sobą wszystkie oddziały rozbitków „Italji".

Moskwa (WTB.) Przy rozbiciu „Italji" załoga podzielona została na trzy oddziały. Jeden oddział pozostawał pod kierownictwem samego Nobilego, a po uratowaniu go przez lotnika szwedzkiego Lundborga nazwany został oddziałem Viglieriego. Drugi oddział, składający się z trzech ludzi, był oddziałem szwedzkiego meteorologa Malmgreena. W czwartek został on odnaleziony przez sowiecki parowiec „Krassin", który zabrał z sobą dwuch żyjących jego członków, majorów włoskich Mariana i Zappiego, podczas gdy Malmgreen zmarł. Trzeci oddział składał się z tych, którzy po rozbiciu „Italji" porwani zostali przez balon „Italji". Oddział ten nazwany został oddziałem Alessandriego.

na" Samojłowicz zeszedł ku nim wraz z kilkoma towarzyszami po drabince sznurowej. Włosi dziękowali gorąco przybyłym za ich uratowanie, oświadczając, iż pokładali nadzieję wyłącznie w „Krassinie", nie spodziewali się jednak tak szybkiego jego przybycia. Czterech członków grupy jest zupełnie zdrowych, tylko jeden, Cecioni, ma złamaną nogę, powraca już jednak do zdrowia. Na pokład „Krassina" zabrano wszystkie bagaże rozbitków oraz uszkodzony samolot kapitana Lundborga. Na krze zostały jedynie szczątki gondoli „Italji". Zaledwie „Krassin" zbliżył się do kry, opadła gęsta mgła, skutkiem czego okręt musiał się zatrzymać. Dopiero, gdy mgła zrzednie, będzie on mógł skierować się ku wyspie Foyn, gdzie znajduje się grupa alpinistów, dostrzeżona wczoraj. Następnie „Krassin" zabierze Czuchnowskiego i jego towarzyszy, znajdujących się w pobliżu przylądka Platen.



Malmgreen



Mariano



Zappi

W piątek sowiecki parowiec „Krassin" przybył do kry, na której znajdował się oddział Viglieriego i zabrał wszystkich rozbitków tamtejszych razem z samolotem Lundborga, który przy drugim lądowaniu na krze uległ uszkodzeniu. Również „Krassin" odnalazł oddział Alessandriego, zabierając z sobą wszystkich rozbitków oddziału tego.

Tak więc byliby wszyscy rozbitkowie „Italji" odnalezieni, i o ile jeszcze byli przy życie, zostali oni uratowani przez sowiecki parowiec „Krassin".

Moskwa. (Pat.) Moskiewska radjostacja ogłasza następujące szczegóły uratowania grupy Viglieriego: Usłyszawszy sygnały „Krassina", członkowie grupy Viglieriego rozpalili ognisko. Podpłynąwszy do samej kry na której znajdowali się rozbitkowie, kapitan „Krassi-

Moskwa. (Pat.) Wśród uratowanych przez łamacz lodów „Krassin" członków ekspedycji Nobilego, należących do grupy Viglieri, znajdują się, prócz samego Viglieri, Troiane, Pechneli, Cecioni i Viagi.

Rzym. WTB.) Rząd włoski przesłał podziękowanie „Krassinowi" i sowieckiemu ministrowi spraw zagranicznych za odnalezienie i uratowanie wszystkich rozbitków „Italji".

Wiedeń. (Pat.) Według nadeszłych tu wiadomości z Kingsbay oświadczyli dwaj członkowie grupy Malmgreena, Mariano i Zappi, że Malmgreen doznał podczas przymusowego lądowania złamania ręki, zaś wkrótce potem odmroził sobie obie nogi i zmarł dnia 20 czerwca w 33 roku życia. Śmierć wywołała w całej Szwecji wielkie przygnębienie.

Reichstag uchwalił amnestję.

Berlin. (PAT.) Projekt ustawy o amnestji na plenum reichstagu przejęty został w piątek większością w głosowaniu tajnem. Przeciw ustawie głosowała bawarska partja ludowa i grupa hanowerska. Wszystkie wnioski dodatkowe zostały odrzucone. Reichstag w dniu dzisiejszym rozpoczął ferje.

Berlin. (PAT.) Dyskusja w Reichstagu obfitowała w piątek w szereg wypadków. Kiedy komunista Gesch w ostrych słowach zaatakował socjalistów za ich stanowisko w sprawie ustawy amnestyjnej, socjalista Dittmann wystąpił z wnioskiem o odroczenie debaty na przeciągu godziny celem zrewidowania stanowiska socjalistów w sprawie ustawy amnestyjnej, w której partja socjalistyczna nie jest bezpośrednio zainteresowana, i ewentualnego cofnięcia podpisu pod odpowiednim wnioskiem. Po przerwie przewodniczącemu Loebemu z trudem udało się nakłonić posła Dittmanna do zrezygnowania z zamiaru cofnięcia swego podpisu pod projektem ustawy amnestyjnej.

Krakowskie zebranie „Jedynki".

Kraków. (PAT.) W piątek w sali konferencyjnej magistratu odbyło się zebranie grupy regjonalnej B. B. W. R. z udziałem prezesa pułk. Sławka i sekretarza generalnego p. Stolarowskiego. Z ramienia władz w zebraniu wzięli udział wojewoda Darowski, wicewojewoda dr. Duch, naczelnik wydziału bezpieczeństwa dr. Dziadosz. Dyskusja, w której brali udział wszyscy niemal obecni, wyjawniła całkowitą niemal jednomyślność poglądów. Opracowano system rozbudowy organizacji oraz rozważano szereg doniosłych spraw gospodarczych województwa, poświęcając tym sprawom posiedzenie specjalnej komisji. Wnioski komisji przyjęto na posiedzeniu popołudniowem pod przewodnictwem p. Bojki, poruczając jej prace kierownictwu grupy i wydziałowi organizacyjnemu. Między zebraniem przedpołudniowem a południowem odbyło się śniadanie u państwa Rolle, w którem wzięli udział uczestnicy zjazdu oraz przedstawiciele władz, m. in. wiceprez. miasta Schneider i Wielgus, prezes Izby Handlowej Eppstein, red. Konstanty Srokowski i in. Wieczorem w lokalu Związku Legjonistów i Związku Strzeleckiego odbyło się zebranie towarzyskie, w którem wzięli udział prezes pułk. Sławek, pułk. Bolesławicz, szef. sztabu O. K. V., dr. Dziadosz, oraz delegacja zarządów okręgowych Związku Legjonistów i Związku Strzeleckiego.

Aresztowanie szpiega.

Katowice. (Wiad. wł.) W tych dniach władze bezpieczeństwa aresztowały na granicy polsko-niemieckiej szpiega ościennego państwa, niejakiego Szala, przy którym znaleziono kompromitujące dokumenty. Szal pracował w ostatnich 7 latach w wywiadzie szpiegowskim, wyrządzając również szkody Powstańcom polskim.

O nowy rząd jugosłowiański.

Wiedeń. (PAT.) Według nadeszłych tu wiadomości z Białogrodu, rokowania w sprawie utworzenia nowego gabinetu są w pełnym toku. W czwartek w późnych godzinach wieczornych generał Hadżicz został ponownie przyjęty przez króla na dłuższej audjencji. Stanowisko Chorwatów w sprawie projektowanego gabinetu pracy nie zostało jeszcze jasno określone. Przewiduje się, że rząd do soboty zostanie utworzony.

Sprawa handlowego traktatu polsko-austryjackiego.

Wiedeń. (PAT.) „Die Stunde" donosi z kół poinformowanych, że austrjacki Landbund wycofał swój wniosek w sprawie wywozu nierogacizny z Polski do Austrji, ze względu na bezcelowość tej akcji, której Liga Narodów będzie zasadniczo przeciwna. Pozatem okazało się, że Austrja nie może obejść się bez importu nierogacizny z Polski ze względu na wielkie zapotrzebowanie. „Die Stunde" podkreśla w końcu, że Austrja powinna zawrzeć z Polską nową umowę handlową.

O rewizję traktatów chińskich.

Szanghaj. (PAT.) Ze źródła miarodajnego donoszą, że chińskie ministerstwo spraw zagranicznych zwróciło się do 24 państw, którym zaproponowało natychmiastową rewizję traktatów istniejących lub wygasłych.

Skutki odwiedzenia Wilhelma II.

Berlin. (PAT.) Niemieccy lotnicy Köhl i Hünefeld, którzy mieli zostać przyjęci uroczyście w Dessau, w ostatniej chwili odwołali swoją wizytę z powodu sprzeciwu w łonie rady miejskiej, gdzie domagano się odwołania uroczystości, przygotowanych na przyjęcie lotników, ponieważ złożyli oni wizytę w Doorn. Lotnicy prawdopodobnie złożą tylko wizytę w drodze prywatnej zakładom Junkersa.

Przed rozpoczęciem rokowań handlowych.

Berlin. (PAT.) „Berliner Tageblatt" donosi, że oczekiwane rozmowy między pełnomocnikiem rządu polskiego, min. Twardowskim, a pełnomonickiem rządu niem., dr. Hermesem, rozpoczną się prawdopodobnie w początku przyszłego tygodnia. Przedstawiciele obu państw omówią sposób prowadzenia rokowań handlowych polsko-niemieckich. Przytem ma być wyjaśnione stanowisko wobec protokółu wiedeńskiego w przedmiocie ograniczenia zarządzeń administracyjnych, dotyczących prawa osiedlenia Niemców w Polsce.

Włoskie święto w Południowym Tyrolu.

Insbruk. (AW.) W czwartek odbyło się poświęcenie pomnika w Bolzano. Ze względu na bezpieczeństwo król włoski przybył o pół godziny przed oznaczonym terminem. Minister Duratti w mówie swej podkreślił, że naród włoski nie dopuści do tego, by Alpy, ta przez Boga wyznaczona granica Włoch, miały kiedykolwiek przestać być granicą. Niemcy z Bożenu, sprowadzeni na koszta państwa na uroczystość, znikli w decydującym momencie i w uroczystościach udziału nie wzięli.

Strajkowe rozruchy w Łodzi.

Łódź. (AW.) W wyniku zatargu w tklani zakładów Poznańskiego w Łodzi doszło wczoraj do gwałtownych zaburzeń. Robotnicy, w ilości półtoratysiąca dowiedziawszy się, że zarząd odmówił ich żądaniom wtargnęli do budynku, w którym mieści się zarząd i zdemolowali urządzenie biura. Następnie rzucił się tłum na dyrektorów Hoffmanna i Wilczyńskiego i pobił ich dotkliwie. Dopiero silny oddział policji zdołał opanować sytuację. Podkreślić należy nadzwyczajny takt w wystąpieniu policji, mimo, że posypały się kamienie i cegły. Agitatorów i największych awanturników aresztowano, dyrektorów odstawiono do szpitala. Dzisiaj Zakłady Poznańskiego pracują normalnie, za wyjątkiem tkalni. Zatarg miał podłoże reorganizacyjne.

Strajk głodowy.

Berlin. (PAT.) Strajk głodowy w niemieckiem więzieniu w Sonneburg roszerzył się na dalszą grupę przestępców niepolitycznych. Ilość strakujących wynosi około 300 osób. Żądają oni rozszerzenia amnestji na wszystkie kategorje przestępców. Również i w Collmar wybuchł na tem samem tle strajk głodowy.

Program radjowy.

Niedziela, 15 lipca.

Katowice, fala 422 m.: Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej — 12,00 Sygnał czasu, kom. lotn.-meteor. oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie — 16,00 Pogadanka z działu: „Ogrodnik Śląski" (wygl. p. Wł. Włosik, kierownik Wydziału Ogrodnictwa Śląskiej Izby Rolniczej — 16,20 Odczyt rolniczy z Warszawy — 16,40 Odczyt rolniczy z Warszawy — 17,00 Koncert popularny z udziałem orkiestry klubu mandolinistów „Halka" z Rożdzienia-Szopienic pod kierownictwem p. Ludwika Kieczyńskiego — 18,30 Rozmaitości — 18,50 Odczyt: „Ze świata — odkrycia, zdarzenia, ludzie", wygł. inż. Stanisław Nitsch — 19,45 Odczyt z Warszawy: „Zboże w wierzeniach i zwyczajach ludowych" wygłosi prof. Stan. Poniatowski — 20,15 Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy — 20,00 Sygnał czasu oraz komunikaty: lotn.-meteor., PAT i sportowy — 22,30 Transmisja muzyki tanecznej.

Warszawa, fala 1.111 m.: 10.15 Transmisja nabożeństwa z katedry Poznańskiej — 12.00 Sygnał czasu i komunikaty 15.55 Komunikat meteorologiczny — 16.00 do 17.00 Odczyt dla rolników — 17.00 Koncert popularny — 18.30 Rozmaitości — 18.50 i 19.45 Odczyty — 20.15 Koncert popularny 22.00 Sygnał czasu i komunikaty — 22.30 Muzyka taneczna.

Kraków, fala 566 m.: 10.15 Transmisja nabożeństwa z katedry Poznańskiej — 12.00 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej i komunikaty — 16.00 Pogadanka dla rolników 16.40 Kronika rolnicza — 17.00 Transmisja koncertu z Warszawy — 18.30 Rozmaitości — 12.10 Metting poetów krakowskich — 20.00 Hejnał z wieży Marjackiej i komunikat sportowy — 20.30 Koncert muzyki lekkiej — 22.00 Komunikaty — 22.00 Muzyka taneczna.

Poniedziałek, 16 lipca.

Katowice, fala 422 m.: 16.40 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl. — 17.00 Transmisja z Warszawy. Program dla dzieci — 17.25 Odczyt p. t.: „Działalność Ossolineum z okazji jubileuszu" (wygł. dr. A. Bar) — 18.00 Transmisja muzyki taneczne — 19.00 Rozmaitości — 19.20 Komunikaty Strażactwa Śląskiego — 19.30 Odczyt p. t.: „Współczesne malarstwo polskie — Jacek Malczewski" (wygł. dr. Edward Łepkowski) — 19.55 Nadprogram — 20.30 Transmisja koncertu z Wiednia — 22.00 Sygnał czasu oraz komunikaty: lotn.-meteor. i PAT.

Warszawa, fala 1.111 m.: 12.00 Muzyka z płyt gramofonowych — 13.00 Sygnał czasu i komunikaty — 15.00 Komunikaty meteorologiczne i gospodarcze — 17.00 Program dla dzieci — 18.00 Muzyka lekka — 19.00 Rozmaitości — 19.55 Komunikat rolniczy — 20.30 Koncert międzynarodowy (Transmisja z Wiednia do Berlina, Pragi i Warszawy) — 22.00 Sygnał czasu i komunikaty.

SPORT

Niniejszem przypomina się wszystkim klubom należącym do Śl. Z. O. P. N., że termin płatności trzeciej raty ryczałtu od mistrzostw jak również składka za trzeci kwartał upływa z dniem 15 lipca 1928 r.

Wobec tego wszystkie kluby winny wpłacić na konto P. K. O. Nr. 302.170 przypadającą należność Śl. Z. O. P. N., w przeciwnym bowiem razie zostaną w myśl komunikatu W. G. i D. L. dz. 89/28 pkt. 13 z miesiąca marca 1928 r. automatycznie zawieszone.

(—) Flieger, prezes. — (—) Chmiel, skarbnik.

Komunikat nr. 19.

z posiedzenia W. G. i D. z dnia 5 i 12 lipca 1928 r.

1. Na podstawie uchwały W. G. i D. i P. Z. P. N. ukarano A. K. S. Król. Huta naganą za grę z I. druż. młodzieży K. S. „Jugendkraft" w Opolu w dniu 9 kwietnia 1928 r. bez otrzymania poprzedniego zezwolenia na powyższy mecz.

2. Odrzucono prośbę K. S. „Bogucice 20" celem przełożenie zawodów o mistrzostwo Ligi przeciw K. S. „22" Mała Dąbrówka w dniu 22 lipca 1928 r.

3. Towarzystwa, które dotychczas nie przesłały szkic i planów boisk zobowiązane są natychmiast uchwałą W. G. i D. wykonać. W razie nienadesłania tow. wyciągną z tego konsekwencje.

4. Tak samo zwracamy tow. uwagę na to, że bramki mają być sporządzone z drzewa i pomalowane na biało (patrz przepisy prof. Weyssenhoffa).

5. Ukarano dyskwafikacją gracza Edmunda Klimka K. S. „Orzeł" za niebezpieczną grę przy zawodach o mistrzostwo kl. A przeciw Zjedn. Przyj. Sportu od 15 lipca do 4 sierpnia 1928 r.

(—) Cyganek sekretarz. Dyrda, przewod. w. z.

Wesoły kącik.

SKROMNE ŻYCZENIE.

„Panie Boże — modli się młoda panienka — ja Ciebie nie proszę o nic dla siebie. Ale daj mej mamusi wnet dobrego zięcia!

ROZWAŻANIE.

„Mówią, że każdy początek jest trudny. Prawda! Ale często trudniej jeszcze zaprzestać.

ZAPOMINALSKI.

Na dworzec kolejowy przybywa para małżeńska ona z torebką w ręku, on objuczony paczkami jak wielbłąd.

On spocony i zziajany, zatrzymuje się i rzecze; „Szkoda, że nie zabraliśmy także fortepjanu!

Ona: „Nie rób teraz takich głupich dowcipów!"

On: Niestety, zapomniałem zabrać bilety, które położyłem na fortepjanie.

PRZEMADRZAŁE DZIECKO.

Mały Kazik; Czemu ty nie masz włosów na głowie, wujku?

Wujek; „Ponieważ wciąż pracuję głową, przeto mózg tak się musi wysilać, że nie starczy sił na porost włosów.

Kazik; „Tak teraz wiem, dlaczego mamusia nie ma wąsów jak tatuś.

CHYBIONA WYMÓWKA.

Francek zabawił się w wesołem towarzystwie — bez żony — aż do godziny pierwszej w nocy. Cichutko na palcach wsuwa się do pokoju, myśląc, że żona śpi. A ona czuwała.

To tak późno wracasz, gałganie? — przywitała go. A gdzieś to tak długo hulał?

„Ależ nie jest tak późno — odrzekł Francek niepewnym głosem. — Dopiero dziesiąta.

W tej chwili zegar na wieży bije godzinę pierwszą.

„Widzisz, jak kłamiesz, — mówi na to żona. — Słyszałeś, co zegar wybił?"

„Oczywiście słyszałem, ale to niczego nie dowodzi. Zegar wybił tylko jedno, boć zera nie potrafi wybić.

Dobry kupiec.

Pewien poeta przechodzi w głębokiem zamyśleniu koło handlarza ulicznego.

Handlarz: Może pan kupi szelki, guziki do mankiet, sznurowadła . . .

Poeta: Daj mi pan spokój, mnie inne rzeczy chodzą po głowie.

Handlarz: Ja mam też grzebienie!

17-ta Loterja Państwowa

3-cia klasa — 1-szy dzień
Główniejsze wygrane:

40,000 zł. nr. 110793.
20,000 zł. nr. 100544.
2,000 zł. n-ry 64595 89480.
1,000 zł. n-ry 640554 92579.
5,000 zł. n-ry 68638 76614.
400 zł. n-ry 37632 86470 90024 106155 117569.
300 zł. n-ry 7297 23449 28534 29071 40118 40405 44685 45163 45586 46812 78156 85182 66768 70923 118172 142518 147846.
250 zł. n-ry 780 1195 5364 7544 8226 8526 10354 13002 13276 13413 14434 15245 20155 21031 21037 23219 23839 24559 24840 25106 25149 27125 29652 31149 31764 34083 36293 39915 40086 41627 44971 48823 49101 50009 51268 53334 53511 56063 57374 58101 59180 59678 63379 64676 68796 70[illegible] 71446 81381 82254 82260 84611 85115 86976 89838 90542 92540 92161 94313 101754 102725 107206 107759 108234 109179 109300 110019 111922 112530 119013 121668 121911 123913 124501 130240 132752 132925 135654 135783 138397 139099 140710 142609 142743 144258 145374 145884 147011 147024 148167 149652 150565 154725.

Sprawy towarzystw.

Świętochłowice. Dnia 15 bm. (w niedzielę) o godz. 4-tej po południu odbędzie się w Świętochłowicach na sali p. Pawlasa przy ul. Długi 37 zebranie Związku byłych jeńców wojennych. Przybycie każdego jeńca w własnym interesie pożądane.

Tychy. Zebranie członków Z. Z. P. planierzy z całego powiatu pszczyńskiego odbędzie się w niedzielę, dnia 15-go b. m. w lokalu p. Brzoski o godz. 1-szej po południu.

W Kobielicach zebranie robotników leśnych o godz. 5-tej po południu tam, gdzie zawsze bywa zebranie.

W Kokoszycach zebranie robotników rolnych o godz. 1-szej w południe we dworze.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik" spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu Śląsk Opolski. — Za redakcje odpowiada Franciszek Godula w Król. Hucie.